

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 grudnia 2018r.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział I Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Kamil Grzesik

Protokolant: sekretarz sądowy Edyta Sieja

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 18 grudnia 2018 r. w K.

sprawy z powództwa **Z. R. (1) oraz (...) Związku (...)**

**przeciwko (...) oraz Z. F. – z siedzibą w M. w Niemczech**

o ochronę dóbr osobistych

I. zobowiązuje każdego z pozwanych do umieszczenia poniższych przeprosin, w siedem dni od uprawomocnienia się wyroku, pomiędzy godziną 20.00 a 20.30, w formacie wyświetlonego przez 20 sekund białego tekstu na czarnym tle, o wielkości co najmniej równej wielkości napisów początkowych serialu (...) o widocznym-wyboldowanym-tytule (...). **R. I (...) ZWIĄZEK (...)**” tekst w całości winien być odczytany przez lektora, w normalnym tempie,

„Producenci filmu (...) tj. Telewizja (...) oraz firma (...), na skutek przegranego procesu sądowego, przepraszają Z. R. (1) oraz (...) Związek (...), za naruszenie ich dóbr osobistych poprzez prezentowanie treści zawartych w filmie pt. (...) Wskazany film zawiera w swej treści nieuprawnione sugestie dotyczące rzekomego współdziałania (...) w przeprowadzeniu Holokaustu. Nieuprawniona jest też sugestia, że wszyscy żołnierze (...) reprezentowali postawy antysemitki i nacjonalistyczne. „

Tekst przeprosin ukazać ma się w Telewizji (...) w języku polskim, Telewizji (...): kanał (...), kanał (...), kanał (...), w języku niemieckim;

II. upoważnia powodów do opublikowania w Telewizji (...) przeprosin o jakich mowa w pkt I , w przypadku braku publikacji w terminie przewidzianym, na warunkach określonych w pkt I Wyroku;

III. zobowiązuje pozwanych do umieszczenia treści w/w przeprosin na własnych stronach internetowych w wersji niemieckiej tj.

a. (...)

b. (...)

na głównej stronie, w odrębnej ramce o wielkości 1/4 ekranu, standardową wersją liter zwyczajowo używanych w serwisach internetowych dla umieszczenia w nich wiadomości, tak aby wielkość czcionki była dostosowana do wielkości ramki, tj. ramka była w całości wypełniona oświadczeniem, czcionka koloru czarnego na białym tle, o tytule **„Producent filmu „(...)” przeprasza Polaka Z. R. i (...) Związek (...)”**, w taki sposób by każdy, kto będzie korzystał w danym czasie z serwisu internetowego mógł w pełni i bezpośrednio, bez dokonywania dodatkowych czynności, zapoznać się z treścią oświadczenia oraz aby z oświadczeniem tym nie kolidowały reklamy bądź inne treści

odciągające uwagę od oświadczenia oraz tak aby oświadczenie było widoczne w całości po wyświetleniu ww. stron internetowych, przez okres 3 miesięcy, w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się wyroku;

IV. zobowiązuje pozwanych do zaniechania działań naruszających dobra osobiste powodów Z. R. (1) i (...) Związku (...) poprzez umieszczenie napisów początkowych, dołączanych do serialu „(...)”, wyświetlanych przed każdorazową emisją serialu-niezależnie od tego gdzie ta emisja ma miejsce- w języku w którym emitowany jest film, o następującej treści:

„Producenci filmu oświadczają, że wszystkie postaci żołnierzy (...) wskazane w filmie są fikcyjne i jakiegokolwiek podobieństwo do postaci prawdziwych jest niezamierzone. Niemcy okupowali Polskę w latach 1939-1945, prowadząc politykę eksterminacji Polaków i Ż.. Żołnierze (...) w zdecydowanej większości pomagali (...), chronili ich i ukrywali, pomimo groźby utraty życia, jako jedynej kary przewidzianej przez niemieckiego okupanta. W ten sposób zginęły tysiące Polaków- w tym żołnierze (...). Instytut (...) najwięcej tytułów Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata przyznał Polakom, w tym żołnierzom (...)”

przy czym napisy te powinny być zaprezentowane w następujący sposób:

a) czcionka i wielkość taka sama jak czcionka i wielkość liter prezentująca nazwiska aktorów-białe litery na czarnym tle;

b) każde zdanie powinno być wyświetlane oddzielnie, po czym wygaszane- na takiej samej zasadzie jak prezentowane są napisy początkowe;

V. zasądza od pozwanych (...) oraz Z. F. – z siedzibą w M. in solidum kwotę 20.000 zł (dwadzieścia tysięcy złotych) tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dobra osobistego powoda Z. R. (1);

VI. oddala powództwa w pozostałej części;

VII. zasądza od pozwanych na rzecz powoda Z. R. (1) kwotę 3670,20 zł (trzy tysiące sześćset siedemdziesiąt złotych i 20/100) tytułem zwrotu kosztów postępowania;

VIII. zasądza od pozwanych na rzecz powoda (...) Związku (...) kwotę 300 zł (trzysta złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania;

IX. odstępuje od obciążenia powodów Z. R. (1) i (...) Związku (...) kosztami postępowania innymi niż uiszczona opłata od pozwu.

Sygn. akt I C 2007/13

## UZASADNIENIE

*wyroku Sądu Okręgowego, Wydział I Cywilny*

*z dnia 28 grudnia 2018 roku*

W dniu 19 listopada 2013 roku powodowie Z. R. (1) i (...) Związek (...) wnieśli pozew przeciwko (...) będącym producentem serialu „(...)” oraz Z. F. – A. des öffentlichen R. będącego koproducentem serialu „(...)”. **Wostatecznie sprecyzowanym żądaniu pozwu powodowie domagali się:**

1) zobowiązania pozwanego Z. A. des öffentlichen R. do umieszczenia poniższego tekstu przeprosin w Telewizji (...), w czasie antenowym adekwatnym do czasu wyświetlania serialu, w formacie wyświetlonego przez 1 minutę białego tekstu na czarnym tle, o wielkości co najmniej równej wielkości napisów początkowych serialu o widocznym – wyboldowanym tytule **(...). R. I (...) ZWIĄZEK (...)**” tekst w całości winien być odczytany przez lektora, w normalnym tempie, w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się powództwa „Producent filmu pt. „(...)”, tj.

Telewizja (...), na skutek przegranego procesu sądowego, przeprosza Z. R. (1) oraz (...) Związek (...), za naruszenie ich dóbr osobistych poprzez prezentowanie treści zawartych w filmie pt. „(...)”. Wskazany film zawiera w swej treści nieuprawnione sugestie dotyczące rzekomego współdziałania (...) w przeprowadzeniu Holocaustu, odmawiania przez żołnierzy (...) pomocy (...) w czasie II wojny światowej, rzekomego dopuszczania się przez żołnierzy (...) mordów na osobach narodowości żydowskiej czy pozostawiania Ż. na pewną śmierć. Nieuprawniona jest sugestia, że wszyscy żołnierze (...) reprezentowali postawy antysemickie i nacjonalistyczne. Jednocześnie Telewizja (...) oświadcza, że jedynymi odpowiedzialnymi za przeprowadzenie Holocaustu, byli Niemcy i wyraża ubolewanie z powodu naruszenia dóbr osobistych żołnierzy (...). Telewizja (...).”

2) Zobowiązania pozwanego (...) do umieszczenia poniższego tekstu przeprosin w Telewizji (...), w czasie antenowym adekwatnym do czasu wyświetlania serialu, w formacie wyświetlonego przez 1 minutę białego tekstu na czarnym tle, o wielkości co najmniej równej wielkości napisów początkowych serialu o widocznym – wyboldowanym - tytule (...) **. R. I (...) ZWIĄZEK (...)**”, który jednocześnie będzie odczytany przez lektora, w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się powództwa „Producent filmu pt. „(...)”, tj. ( (...), na skutek przegranego procesu sądowego, przeprosza Z. R. (1) oraz (...) Związek (...), za naruszenie ich dóbr osobistych poprzez treści sugerowane w filmie pt. „(...) Wskazany film zawiera w swej treści nieuprawnione sugestie dotyczące rzekomego współdziałania (...) w przeprowadzeniu Holocaustu, odmawiania przez żołnierzy (...) pomocy (...) w czasie II wojny światowej, rzekomego dopuszczania się przez żołnierzy (...) mordów na osobach narodowości żydowskiej czy pozostawiania Ż. na pewną śmierć. Nieuprawniona jest sugestia, że wszyscy żołnierze (...) reprezentowali postawy antysemickie i nacjonalistyczne. Jednocześnie Producent (...) oświadcza, że jedynymi odpowiedzialnymi za przeprowadzenie Holocaustu, byli Niemcy i wyraża ubolewanie z powodu naruszenia dóbr osobistych żołnierzy (...). Producent filmu (...) - firm (...)”.

3) Upoważnienia Powodów - na podstawie art. 480 § 1 kpc – do opublikowania przeprosin o jakich mowa w punkcie 1., w przypadku braku publikacji w terminie przewidzianym na warunkach określonych w punkcie 1.;

4) Zobowiązania Pozwanych do umieszczenia treści w/w przeprosin na własnych stronach internetowych w wersji niemieckiej tj.

a. (...)

b. (...)

na głównej stronie, w odrębnej ramce o wielkości 1/4 ekranu, standardową wersją liter zwyczajowo używanych w serwisach internetowych dla umieszczenia w nich wiadomości, tak aby wielkość czcionki była dostosowana do wielkości ramki, tj. ramka była w całości wypełniona oświadczeniem, czcionką koloru czarnego na białym tle, o tytule **„Producent filmu „(...)” przeprosza Polaka Z. R. i (...) Związek (...)”**, w taki sposób by każdy, kto będzie korzystał w danym czasie z serwisu internetowego mógł w pełni i bezpośrednio, bez dokonywania dodatkowych czynności, zapoznać się z treścią oświadczenia oraz aby z oświadczeniem tym nie kolidowały reklamy bądź inne treści odciągające uwagę od oświadczenia oraz tak aby oświadczenie było widoczne w całości po wyświetleniu ww. stron internetowych, przez okres 3 miesięcy, w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się wyroku;

5) Zobowiązania Pozwanych do umieszczenia treści przeprosin na kanałach telewizyjnych, w których serial był emitowany;

6) zobowiązanie pozwanych do zaprzestania pokazywania w przedmiotowym serialu znaku (...) Związku (...) (opaska z grafiką – skrótem AK, w której w środkowej części poziomo ułożone są barwy narodowe) – Symbolu Stowarzyszenia (...);

7) Zobowiązania Pozwanych - na podstawie art. 24 k.c. - do zaniechania działań naruszających dobra osobiste Powodów poprzez umieszczenie napisów początkowych przed każdorazową emisją filmu „(...)”, niezależnie od tego gdzie emisja ta ma miejsce o następującej treści: „Producenci filmu oświadczenia, że wszystkie postaci wskazane w

filmie są fikcyjne i jakiegokolwiek ich podobieństwo do postaci prawdziwych jest niezamierzone. Niemcy okupowali Polskę w latach 1939-1945, prowadząc politykę eksterminacji Polaków i Ż.. Żołnierze (...) pomagali (...), chronili ich i ukrywali, pomimo groźby utraty życia, jako jedynej kary przewidzianej przez niemieckiego okupanta. W ten sposób zginęły tysiące Polaków - w tym żołnierze (...). Instytut (...) najwięcej tytułów Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata przyznał Polakom, w tym żołnierzom (...). Jedynymi odpowiedzialnymi za przeprowadzenie Holocaustu i mordowanie Ż. na terenie Polski, byli Niemcy” – przy czym napisy ten powinny być zaprezentowane w następujący sposób: czcionka i wielkość taka sama jak czcionka i wielkość liter prezentująca aktorów – białe litery na czarnym tle; każde zdanie powinno być wyświetlane oddzielnie – po czym wygaszane – na takiej samej zasadzie jak prezentowane są napisy początkowe;

8) Zobowiązania Pozwanych na zasadzie odpowiedzialności in solidum do zapłaty na rzecz Powoda Z. R. kwoty 25.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych.

Tekst przeprosin we wszystkich telewizjach, w których był już emitowany serial w języku właściwym dla danego kraju, tj.:

- w telewizji niemieckiej: kanał (...) w poniedziałek, wtorek i środę o godzinie 20:15, kanał (...) w sobotę niedzielę i poniedziałek o godzinie 20:15, kanał (...) w poniedziałek, wtorek i środę 20:15;

- w telewizji austriackiej: kanał (...) w poniedziałek, wtorek i środę godzinie 12:15, kanał (...) w poniedziałek, wtorek i środę 20:15

- telewizji norweskiej na kanale (...) we wtorek, środę i czwartek o godzinie 21:30;

- telewizji hiszpańskiej na kanale C. w sobotę, niedzielę i poniedziałek o godzinie 20:15;

- telewizji polskiej na kanale (...) w poniedziałek, wtorek i środę o godzinie 20:15;

- telewizji irlandzkiej: telewizja (...) w niedzielę, poniedziałek i wtorek o godzinie 21:00

- telewizja holenderska: telewizja (...) w sobotę w przedziale czasowym od godziny 22 do 23.

**W uzasadnieniu powództwa** powodowie wskazali, że serial, pt. „(...)”, którego producentami byli telewizja (...) oraz firma (...) (obecnie U. F.) został wyemitowany w marcu 2013 r. w telewizji (...), a następnie w innych telewizjach wskazanych w pozwie. Ponadto serial był dostępny w internecie na stronie internetowej firmy (...), zaś obecnie dostępny jest na stałe na kanale (...) (w całości i we fragmentach) w internecie. Powodowie wskazywali, że film ten ukazuje żołnierzy (...) jako antysemitów, nacjonalistów, współpracujących z Niemcami w Holocaustie narodu żydowskiego. Powodowie upatrywali naruszenia swoich dóbr osobistych w nieuprawnionych ocenach – bardzo pejoratywnych (antysemityzm, nacjonalizm) oraz przedstawieniem nieprawdziwych faktów dotyczących żołnierzy (...) (pomoc Niemcom w eksterminacji Ż., chęć eliminowania Ż. z (...), głoszenie antysemitycznych haseł wcielanych następnie w życie).

**Powodowie wskazali, że naruszone zostały ich dobra osobiste takie jak:**

- prawo do dumy narodowej, prawo do kultu tożsamości narodowej – Polaków jako ofiar II wojny światowej, prawo do niezakłamanej historii, prawo do godności i dobrego imienia, prawo do kultu zmarłych żołnierzy (...), prawo do znaku – symbolu AK i usytuowanie go w kontekście antysemitycznych zachowań. W szczególności miało to miejsce w scenach: przybycia V. i A. do obozu partyzantów, zasadzki na Niemców w lesie, targów o żywność z chłopami polskimi w stodole, ataku partyzantów na pociąg, wydalenia V. z oddziału.

**Pozwani wnieśli o oddalenie powództwa i zasądzenie od powodów na rzecz pozwanych kosztów postępowania.** W uzasadnieniu wskazali, że wyprodukowany przez nich film nie jest dokumentalny. Rzeczywistość w nim ukazana jest fikcją, zaś sam film ma charakter fabularny. Fragmenty dokumentalnych kronik historycznych

występują w filmie, jednak ich czarno-biała estetyka kontrastuje z pozostałymi fragmentami fabularnymi filmu. Ponadto wskazali, że serial był przeznaczony dla widowni niemieckiej, zaś jego przesłaniem nie była edukacja historyczna, nie miał informować o wydarzeniach historycznych, czy też być źródłem wiedzy na temat II wojny światowej. Pozwani zaprezentowali także własną, odmienną od powodów interpretację wyżej wymienionych scen, nie dopatrując się w nich złego przedstawienia (...). Podkreślili przy tym, że treści przytoczone w pozwie są przerysowane albo nieprawdziwe albo są niczym nieopartymi wymysłami powodów.

**P. istnienie dóbr osobistych** takich jak duma i tożsamość narodowa, a także prawo do oczekiwania niezakłamanej historii. Jednocześnie wskazano, że (...) Związek (...) jest osobą prawną i nie może odczuwać dumy z własnej przeszłości, bycia Polakiem lub zachowań narodu polskiego w czasie II wojny światowej, czy też oczekiwania niezakłamywania historii.

Ponadto wskazali, że brak jest indywidualizacji naruszenia, ponieważ powód nie utożsamia się z przedstawionymi w filmie osobami, lecz jedynie w sposobie przedstawienia wymyślonych postaci filmowych (partyzantów). Ponadto, tematem filmu nie jest działalność (...), zaś film nie dotyczy w ogóle działalności powoda (...). Pozwani podnieśli również, iż powodowi nie może przysługiwać dobro osobiste w postaci kultu osoby zmarłej, ponieważ jest ono zarezerwowane jedynie dla najbliższych osób zmarłego, zaś osobą najbliższą może być jedynie osoba fizyczna, nie prawna, jaką jest powód (...) Związek (...).

Do udziału w niniejszym postępowaniu przystąpił Prokurator Okręgowy w Krakowie, który poparł stanowisko strony powodowej.

Postanowieniem z dnia 18 lipca 2016 r. Sąd Okręgowy w Krakowie oddalił zarzut braku jurysdykcji krajowej. Pozwani wnieśli zażalenie na to postanowienie. Sąd Apelacyjny w Krakowie postanowieniem z dnia 16 maja 2017 roku oddalił zażalenie pozwanych.

(dowód: postanowienie Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 18 lipca 2016 r. - k. 750, postanowienie Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 16 maja 2017 roku - k. 1104)

#### **Sąd ustalił następujący stan faktyczny:**

Telewizja (...) oraz TeamWorx (obecnie U. F.) wspólnie wyprodukowały serial „(...)” (niem. U. M., unsere V., ang. G. War), którego pierwsza emisja nastąpiła w niemieckiej telewizji na kanale (...) w dniach 17-19 marca 2013 r. Po emisji serialu „(...)” wyemitowano w telewizji niemieckiej filmy dokumentalne na temat II wojny światowej.

(okoliczność bezsporna)

Pozwani producenci są wyłącznymi podmiotami prawa autorskiego do filmu „U. M., U. V.”. Producenci przenieśli na spółkę (...), bez ograniczeń czasowych, prawo eksploatacji tego filmu na terytorium (...) łącznie z niemieckojęzycznymi prawami dla A. A. i na wybranym przez (...) jednym z następujących obszarów: obszary włoskojęzyczne, w szczególności W., łącznie z (...), (...), K., (...) oraz włoskojęzyczną częścią (...); lub (...); lub obszary francuskojęzyczne, składające się z (...) łącznie z terytoriami DOM/TOM, francuskojęzyczną częścią (...) francuskojęzyczną (...) oraz francuskojęzyczną (...). Ponadto producent udzielił spółce (...), na okres 12 lat, wyłącznej licencji do dystrybucji praw do eksploatacji filmu na wszystkich innych terytoriach, z dodatkowym wyłączeniem (...), niemieckojęzycznych kantonów Szwajcarii, niemieckojęzycznego (...) oraz L.. Przeniesienie oraz licencja obejmują wszystkie pola eksploatacji współcześnie stosowane dla utworów audiowizualnych.

(dowód: umowa – k. 597)

Emisja serialu nastąpiła również w innych telewizjach europejskich:

- niemieckiej:

- kanał (...) w dniach od 19 października 2013 r. (sobota) -21 października 2013 r.(poniedziałek), w każdym dniu o godzinie 20:15;
- kanał (...) w dniach od 26 sierpnia 2013 r. (poniedziałek) do 18 sierpnia 2013 r. (środa), w każdym dniu o godzinie 20:15;

- polskiej:, kanał (...) w dniach od 17 czerwca 2013 r. (poniedziałek) do 19 czerwca 2013 r. (środa), każdym dniu o godzinie 20:15;

(okoliczność przyznana)

Akcja serialu rozgrywa się podczas II wojny światowej, a rozpoczyna się latem 1941 roku, w przeddzień ataku na (...) Głównymi bohaterami serii są 19-21 letni: C., W., G., V. i F.. Spotykają się w B. po raz ostatni przed wyruszeniem przez W. i F. na front wschodni. Główni bohaterowie wierzą w zwycięstwo III Rzeszy Niemieckiej i zamierzają spotkać się ponownie już w Boże Narodzenie 1941 r. po wygranej wojnie na Wschodzie. V. jest Niemcem żydowskiego pochodzenia i zostaje wysłany transportem na teren Polski do obozu koncentracyjnego Auschwitz. W trakcie podróży ucieka z pociągu wraz z P. A. i przyłącza się do jednego z oddziałów (...). A. i V. zostają zabrani do kwatery oddziału (...). Rozmawiają tam z J. będącym dowódcą oddziału. J. początkowo weryfikuje, czy A. mówi prawdę, że pochodzi z W.. Następnie J. podchodzi do V. i pyta A.: „On jest Niemcem?“, A.: (...), na co J. odparł: „dlaczego jesteś z Niemcem? Pieprzysz się z nim?“, po czym J. łapie za głowę V., obwąchuje i pyta: „Jesteś Żydem?“. A. odpowiada: (...), wobec czego J. pyta ją: „Dlaczego jesteś taka pewna?“. A. odpowiada: „Jest tak jak powiedziałeś, pieprzyłam się z nim”. J. przykłada do policzka V. nóż, następnie zaczyna się śmiać i dodaje „To urocze. Jest wielu szpicli. Niemcy wypłacają im za nas nagrody. Dlaczego miałbym Was puścić żywych?“.

(dowód: O. II, 1:21:40 – 1:23:59)

W III odcinku polscy żołnierze (...) po zastrzeleniu Niemców dokonują rabunku cennych przedmiotów należących do zmarłych. J. wydaje rozkaz: „Brać obrączki, złote zęby, zegarki“.

(dowód: odcinek III, 0:05:57)

W filmie przedstawiono scenę, w której J. i inni członkowie oddziału udali się do polskich chłopów w celu zakupu żywności. W trakcie rozmowy jeden z gospodarzy pyta dowódcę „A są u Was Żydzi?“. J. retorycznie pyta na głos: „Czy są tu jacyś Żydzi?“, a następnie: „Jacyś Żydzi obecni?“. Po zapewnieniu, że Ż. nie ma, gdyż J., jak sam stwierdził, „poznałby ich po smrodzie“, gospodarz decyduje się sprzedać żywność zaznaczając „I żadnych Ż.“. Na co jeden z żołnierzy (S.) dodaje: „Żydów potopimy jak koty“. V. bierze udział w licznych akcjach zbrojnych, jego towarzysze broni cenią go za jego odwagę.

(dowód: odcinek III, 0:09:03 – 0:10:44)

Członkowie oddziału (...) pod wodzą J. atakują niemiecki transport kolejowy, który zgodnie z informacjami, jakie uzyskali żołnierze ma przewozić broń i amunicję. Niemiecka załoga pociągu i żołnierze W. zostają zabici. J. odsuwa drzwi jednego z wagonów, patrzy na znajdujących się tam ludzi i po chwili zasuwa je z powrotem. Wtedy V. pyta się: „Co z nimi?“, na co J. powtarza ze zdziwieniem: „Co z nimi?“. Jeden z żołnierzy (...) mówi następnie: „Większość z nich to Żydzi, a Żydzi są tak samo parszywi jak komuniści czy ruskie. Lepiej martwi niż żywi“. V. pyta: „Chcesz, żeby tu zdechli?“, na co żołnierz odpowiada: (...). Żołnierze są zdecydowani, aby zostawić tych ludzi na śmierć, dla nich sprawa wydaje się oczywista, działają bezrefleksyjnie. A. daje znać V., że ma nic nie robić. Po zabraniu z pociągu broni i amunicji oraz hełmów oddalają się od pociągu. Wtedy V. wraca do pociągu i wypuszcza ludzi z bydłych wagonów.

(dowód: odcinek III, 0:44:00 – 0:50:00)

Ratując Ż. V. zdemaskował się i oczekując na decyzję dowódcy słyszy, to co mówi żołnierz S.: „Przecież to jest Żyd, co z tym Żydem?“. Dowódca popijając alkohol stwierdza, że się tym zajmie. J. wyprowadza V. na zewnątrz i każe mu iść

przed sobą. Scena sugeruje prowadzenie na egzekucję przez rozstrzelanie. Po chwili, ładując magazynek w pistolecie, dowódca mówi: „Przeczuwałem to od początku. Inni mówili: on nim jest, wygląda na takiego” po czym śmiejąc się dodaje: „Tak. V., teraz to wiem. Jesteś Niemcem i Żydem!”. Ostatecznie dodaje: „Byłeś świetnym kompanem”, a następnie po dłuższej chwili „Ale nie mogę Ci już pomóc”. Dowódca ładuje pistolet i mówi do V.: (...). V. jest zdezorientowany i przerażony. Scena sugeruje, że za chwilę J. zastrzeli V.. Następuje moment kulminacyjny sceny – J. trzyma w dłoni nabity pistolet, V. stoi tyłem do niego i wszystko wskazuje na to, że zaraz padnie strzał. Nagle J. zwraca się do V.: „Wojna nie potrwa długo. Staraj się przeżyć, życzę szczęścia”. V. jest zaskoczony zachowaniem J.. Pomimo tego, że uniknął śmierci znajduje się w bardzo złym położeniu: musi się ukrywać zarówno przed Niemcami jak i Polakami. Scena jest skonstruowana w ten sposób, że widz przez dłuższy czas pozostaje w przekonaniu, że J. zamierza zastrzelić V..

(dowód: odcinek III, 0:50:08-0:50:32 oraz 0:51:46-0:54:47)

W filmie pokazane są fragmenty historycznych kronik filmowych z okresu II wojny światowej. Ponadto film wiernie oddaje chronologię wydarzeń historycznych tamtego okresu. W filmie występują również liczne podpisy, gdzie aktualnie dzieje się akcja w postaci miejscowości oraz odległości od B. albo od M. np. „J. L., baza zaopatrzeniowa partyzantów, 750 km do B.”. Wskazane są również miesiące, a czasem nawet możliwe jest ustalenie konkretnego dnia kiedy dzieją się wydarzenia np. „3 dni do bitwy o K.”.

Na końcu III odcinka filmu następuje ponowne spotkanie przyjaciół, jednak w mniejszym gronie, ponieważ F. i G. zginęli. Tuż przed pojawieniem się napisów końcowych pojawiają się kolejno informacje o poszczególnych głównych bohaterach: „V. (...)”, „G. 1921-1945”, „C. 1921-2003”, „F. 1923-1945”, „W. 1920-”. Postacie Polaków wypowiadają się w języku polskim, a w trakcie ich wypowiedzi wyświetlane są napisy.

(dowód: III O., 1:33:39 – 1:34:02)

Żołnierze (...) są ubrani w niby-mundury, noszący na ramieniu opaskę białą-czerwoną z dużym czarnym akronimem (...). Ponadto są niechlujnie ubrani, nie mają ogłady, ustylizowani są na bandę z lasu bez wyraźnej hierarchii (poza dowódcą J.). Członkowie oddziału mają groźne i zawzięte wyrazy twarzy, szczególnie kiedy mówią o Żydach. Nie przejawiają żadnych pozytywnych emocji. Podobnie Polacy niebędący żołnierzami (...) są przedstawieni w filmie jako osoby niechlujne, nieestetyczne, z zaciętymi i agresywnymi wyrazami twarzy, nie uśmiechają się, poza przypadkami, gdy jest to śmiech szyderczy lub złośliwy.

(dowód: odcinek II: 1:21:40 – 1:23:59; odcinek III: 0:05:57, 0:09:03 – 0:10:44, 0:44:00 – 0:50:00, 0:50:08-0:50:32, 0:51:46-0:54:47, 0:50:08-0:50:32, 0:51:46-0:54:47)

Główni bohaterowie będący Niemcami są przedstawieni jako jednostki niechcące wyrządzać krzywdy, jednakże zmuszone do tego przez dowódców i okoliczności. Ponadto są zawsze dobrze, jak na warunki pola walki, ubrani i uczesani. Również dwójka głównych bohaterów, którzy zostali wcieleni do W. jest wizualnie przedstawiona w sposób atrakcyjny. Rosjanie są również, na warunki w jakich są pokazywani, dość schludnie ubrani. W czasie wkraczania czerwonoarmistów do budynku szpitala polowego ich mundury są czyste i wyprasowane, zaś przewinienia poczynione przez żołnierza Armii Czerwonej w postaci gwałtu na C. spotyka się ze zdecydowaną reakcją dowódczyni.

(dowód: O. I-III)

Serial „(...)” jest aktorskim filmem historycznym, w mało precyzyjnej nomenklaturze polskiej można go określić jako fabularny, nie jest to film dokumentalny, odznacza się on przeciętnie wysokim poziomem fikcjonalizacji na płaszczyźnie „wydarzeń”. Ponadto charakteryzuje się on zarazem stosunkowo wysokim poziomem autentyfikacji, wytwarzanym zarówno na płaszczyźnie stylu wizualno-dźwiękowego, jak i poprzez cechy niediegetyczne (nieprzynależne do świata przedstawionego). Wykorzystuje on fragmenty kronik archiwalnych (zdjęć niezainscenizowanych) w sekwencjach czasie trwania nieco dłuższym niż w wypadku podobnych sekwencji w typowych pełnometrażowych aktorskich filmach historycznych o tematyce II wojny światowej. (...) przedstawia

postaci identyfikowane jako członkowie (...), sceny z oddziałem AK zostały zrealizowane w taki sposób, by przedstawić go jako ugrupowanie nastawione antysemicko, nie tylko dialogi, lecz także zabiegi montażowe sugerują podobieństwo działalności AK oraz niemieckich zbrodniarzy nazistowskich.

(dowód: opinia biegłego dr hab. K. K. (1) – k. 1236 – 1244)

(...)(...)” nie był konsultowany na etapie realizacji scenariusza z polskimi historykami ani z polskimi żołnierzami. Serial „(...)” był konsultowany z niemieckimi historykami: prof. J. M. (1), S., dr H., prof. W. oraz prof. N.. Prof. historii B. M. nie uczestniczył w tworzeniu filmu „(...)”, zaś brał jedynie udział w tworzeniu filmu dokumentalnego przez pozwanych. Wszystkie uwagi co do scenariusza były zwracane ustnie, scenariusz z uwagami został odesłany przez prof. M. do (...). Prof. M. udzielił jednego dłuższego wywiadu do filmu dokumentalnego, drugim konsultantem był K. H..

(dowód: zeznania świadka B. M. – k. 973, zeznania świadka B. B. – k. 1504)

Niemcy okupowali Polskę w latach 1939-1945, prowadząc politykę eksterminacji Polaków i Ż.. Okupacyjne prawo niemieckie w Polsce przewidywało karę śmierci dla osób ukrywających Ż.. W czasie II W. Światowej z rąk niemieckiego najeźdźcy zginęło około sześciu milionów obywateli polskich, w tym około 3 miliony osób pochodzenia żydowskiego. Tylko w roku 1942 liczba zamordowanych w niemieckich obozach śmierci przy pomocy gazów trujących wyniosła 1 mln 274 tys. 166 osób. W akcji (...) rozpoczętej 17 marca 1942 r. i zakończonej w listopadzie 1942 roku zginęło w niemieckim obozie koncentracyjnym w B. około 450 tys. ludzi, a w dwóch pozostałych fabrykach śmierci T. i S. odpowiednio ok. 780 tys. W czasie drugiej wojny światowej w niemieckim obozie koncentracyjnym (...) zostało zamordowanych około 1 mln. osób pochodzenia żydowskiego i około 75 000 Polaków. Niemiecki okupant dokonał na terenie Polski olbrzymich zniszczeń materialnych, z których najbardziej znaczącym było praktycznie całkowite zniszczenie stolicy Polski, W.. W czasie 63 dni Powstania (...) z rąk niemieckiego okupanta zginęło około 150 000 ofiar cywilnych ( w dzielnicy W. wymordowano ponad 65 tys. bezbronnych ludzi, nie znajdujących się na terenie walk powstańczych, a na terenie O. ok. 10 tys. osób).

Armia Krajowa stanowiła część sił zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego działających na terenach byłej II Rzeczypospolitej i podległa R. Rzeczypospolitej na uchodźstwie. W AK służyło około 390 000 żołnierzy, a formacja ta w latach 1942–1945 przeprowadziła ponad 110 000 większych akcji zbrojno-dywersyjnych, z czego 6 243 akcje zostały przeprowadzone przez większe siły partyzanckie. (...) akcjach przeciw partyzanckich obok specjalnych oddziałów policji i żandarmerii wziął udział Wehrmacht, w tym jednostki pancerne i lotnictwo. Wykonano ponad 2300 ataków na transport, wykolejono ok. 1300 pociągów, które wiozły wojsko lub zaopatrzenie na front. Żołnierze AK wykonywali również typowe zadania policyjne takie jak wykonywanie wyroków śmierci na osobach oskarżonych o współpracę z okupantami lub pospolitych przestępcach, przeprowadzali też zamachy na przedstawicieli niemieckiego aparatu represji i uwalniali więźniów.

Brak jakichkolwiek relacji historycznych o zdarzeniu, w którym żołnierze AK po odbiciu transportu Ż. przewożonych do obozu koncentracyjnego, pozostawili ich w zamkniętych wagonach.

W (...) obowiązywała wojskowa dyscyplina, stopnie wojskowe oraz hierarchiczna podległość. Żołnierze (...) w zdecydowanej większości pomagali (...), chronili ich i ukrywali, pomimo groźby utraty życia, jako jedynej kary przewidzianej przez niemieckiego okupanta. Pomagając ludności żydowskiej zginęło tysiące Polaków - w tym żołnierzy (...). Instytut (...) najwięcej tytułów Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata przyznał Polakom, w tym żołnierzom (...). W czasie działań wojennych poległo około 100 000 żołnierzy (...) (tylko w samym Powstaniu (...) zginęło ponad 17 000 żołnierzy AK), około 50 000 zostało wywiezionych do ZSRR i uwięzionych. Po zakończeniu II wojny światowej żołnierze (...) byli prześladowani przez władze komunistyczne. Byli aresztowani, więzieni i mordowani. Odbływały się pokazowe procesy polityczne podczas, których żołnierze (...) byli pozbawieni prawa obrony, a przypisywano im czyny, których nigdy nie popełnili. Działania władz komunistycznych i ówczesnego wymiaru sprawiedliwości były nakierowane na przypisanie (...), że była organizacją zbrodniczą, a jej żołnierze zdrajcami i pospolitymi przestępcami. Wielu z nich na podstawie sfalszowanych oskarżeń skazano na karę śmierci bądź wieloletnie więzienie. Szacuje się, że



w latach 1944 do 1949 z rąk aparatu władzy komunistycznej zginęło około 9 000 żołnierzy AK i osób im pomagających. Powód Z. R. (1) po wojnie został skazany na 12 lat więzienia.

Żołnierze (...) nie posługiwali się białoczerwonymi opaskami z napisem AK, a jedynie w czasie Powstania (...) nosili na przedramionach opaski białoczerwone z napisem WP (Wojsko Polskie).

W latach 1942–1945, jako organ polskiego rządu na uchodźstwie, działała (...) (...) przy Delegaturze R. RP na Kraj. Była to polska humanitarna organizacja podziemna, której zadaniem było organizowanie pomocy dla Ż.. (...) działała pod konspiracyjnym kryptonimem (...). Wszystkie pieniądze dostarczane jej przez rząd emigracyjny lub organizacje zagraniczne były dostarczane drogą zrzutów powietrznych, które były odbierane przez oddziały AK.

Temat antysemityzmu wśród Polaków, w tym żołnierzy (...) w trakcie II wojny światowej stanowi przedmiot dyskusji w kołach naukowych oraz dyskusji prasowej. Kwestii tej dotyczy m.in. książka „Dalej jest noc. Losy Ż. w wybranych powiatach okupowanej Polski” pod redakcją B. E. i J. G. (1) (cytowana przez pełnomocnika pozwanych w mowie końcowej). Publikacja ta została wydana w 2018 r., liczy ponad 800 stron z czego kilkanaście poświęconych jest stosunkowi żołnierzy AK do ukrywających się Ż.. Autorzy opisują raporty wywiadu AK w powiecie (...) (str. 518 do 523 t. I), z których wynika, że w miejscowych lasach ukrywają się Żydzi zbiegli z pobliskiego obozu koncentracyjnego z T. (niemiecki nazistowski obóz zagłady funkcjonujący od lipca 1942 roku do listopada 1943 roku, w którym przy użyciu gazu zamordowano około 800 000 osób). Z tej części publikacji wynika, że żołnierze AK zarzucali ukrywającym się żydom akcje rabunkowe i akty denuncjacji w przypadku schwytania przez Niemców. Autorzy, pośrednio zarzucają też brak właściwego zaangażowania (...) oddziałów w ratowanie ukrywających się Ż.. W tej części publikacji nie przedstawiono żadnej informacji o aktach przemocy wobec osób pochodzenia żydowskiego, których sprawcami byłiby żołnierze (...). Następny fragment dotyczy powiatu (...) i cytowany był w mowie końcowej adw. N.. Autorzy przedstawiają w nim relację naoczego świadka M. H. „ 5 maja 1944 r. 50-osobowy oddział AK wtargnął do gospodarstwa (...), u którego od wielu miesięcy ukrywały się trzy rodziny z K.-H., M. i L.. Napastnicy mieli wówczas rozstrzelać M. i R. M. z czwórką dzieci, H. H. z trójką dzieci nastoletnią T. L.”. Później partyzanci mieli też zabić też żonę i córkę gospodarza ukrywającego Ż.. Zaznaczyć należy jednak, że według innego źródła (świadek R. M.) sprawcami mieli być żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych, którzy jak wiadomo nie wchodzili w skład (...). Ostatecznie autorzy stanęli na stanowisku, że zbrodnie tą przypisać należy oddziałowi (...) dowodzonemu przez W. K.. (str. 190 t.I) Autorzy opisują też zbrodnie we wsi R. w grudniu 1943 r. w której miało brać udział 14 żołnierzy AK cytując „tam uszeregowanych twarzą do ściany po kolei rozstrzelano”. Warto jednak wskazać, że działania te spotkały się z reakcją dowództwa, a jeden z dowódców oddziału został zabity „jako bandyta”. Drugi natomiast uniknął kary. W sumie autorzy zarzucili, że żołnierze AK z mordowali w powiecie (...) 72 osoby pochodzenia żydowskiego. Autorzy przedstawiają też działania żołnierzy AK nakierowane na pomoc żydom oraz akcje skierowane wobec konfidentów i kolaborantów. Między innymi opisują zastrzelenie przez żołnierzy AK jesienią 1943 r. policjanta M., który współpracował w mordowaniu Ż. oraz J. G. (2), który miał okradać zwłoki pomordowanych Ż. (m.in. złote zęby). W tym miejscu warto też wspomnieć, że w publikacji tej wskazano, że w powiecie (...) Niemcy za ukrywanie Ż. zamordowali 27 Polaków.

W tym miejscu zaznaczyć należy również, że funkcjonariusze Wojewódzkiego (...) w K. już od 1946 r. prowadzili działania operacyjne przeciwko żołnierzom (...) dywizji AK. Zbierano informacje, które miały potwierdzać wypadki likwidowania przez AK działaczy komunistycznych. Aresztowani żołnierze poddani zostali torturom i naciskowi psychicznemu. Proces przeciwko żołnierzom 106. Dywizji Ziemi (...) toczył się w 1953 r. i stał się ważnym elementem akcji propagandowej wymierzonej przeciwko (...). Dowódca jednostki B. O. został skazany na karę śmierci, a po rewizji wyroku na dożywotnie więzienie, które opuścił na mocy amnestii w 1956 r. W wolnej Polsce został przez prezydenta L. W. mianowany generałem.

Ostatnim fragmentem dotyczącym stosunku AK do Ż. jest opis zdarzeń z powiatu (...) (str. 630 t.II) i dotyczy akcji podczas, której w walce miało zostać zabitych 8 żydów, zginął też jeden żołnierz a drugi został ranny. Autorzy przedstawiają cały kontekst sytuacyjny tego zdarzenia i informują czytelnika, że swą wiedzę czerpią z protokołów

przesłuchań Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Krakowie, która będąc organem represji komunistycznej prowadziła postępowanie wobec żołnierzy AK za ich rzekomą antypaństwową działalność w okresie powojennym.

Kolejną publikacją dotyczącą kwestii omawianych powyżej to przedstawiony w odpowiedzi na pozew tekst „Dostał 10 lat, ale za co?”. Analiza motywacji sprawców zbrodni na Żydach na wsi (...) w latach 1942-1944”, gdzie autorka A. S. (1) porusza kwestię zbrodni na osobach pochodzenia żydowskiego, której dopuścić się miał oddział AK W. T. (...) oraz oddział (...). W publikacji opisana jest historia partyzanta (...), który miał zostać zabity ze względu na swoje pochodzenie żydowskie. Opracowanie to relacjonuje procesy jakie toczyły się wobec partyzantów w okresie powojennym.

Kolejną publikacją przedłożoną do odpowiedzi na pozew był artykuł J. M. (2) i A. S. (1) (...) w drodze na pomoc walczącej W.. Zbrodnie AK na Żydach, w którym opisano morderstwo 7 Ż. w tym 2 kobiet i 2 dzieci. Podstawą ustaleń autorów były protokoły przesłuchań przed Wojewódzkim Urzędem (...) oraz przed Sądem w Kielcach podczas procesu prowadzonego w 1950 r. Zdarzenia te opisuje również P. Z. w książce „Żydzi. Opowieści niepoprawne politycznie”.

(fakty powszechnie znane, artykuł z Gazety (...) „Podczas akcji (...) Niemcy zamordowali 2 mln Ż. z Generalnej G. i (...). Zagłada zaczęła się 16 marca 1942 r.” autorstwa P. N. z dnia 17 lipca 2017, artykuły dołączone do odpowiedzi na pozew k-425 do 460)

Z. R. (1) jest obecnie kapitanem Wojska Polskiego. Mając 16 lat został wraz z całą rodziną aresztowany przez gestapo i wywieziony do Auschwitz-B.. W obozie tym zginęli mężowie sióstr matki, których gestapo aresztowało razem z nim. Z obozu został zwolniony i powrócił do W., gdzie podjął działalność konspiracyjną w Związku (...), a następnie podjął walkę w batalionie Chrobry. W 1942 roku przeszedł do 1. Szkolnej Kompanii Szturmowej (...), IV rejonu V Obwodu (...) (...). Siostra matki Z. R. (1) działała w organizacji (...), zaś sam powód również uczestniczył w wielu akcjach ratowania czy też ukrywania osób o narodowości żydowskiej. Z. R. (1) walczył podczas Powstania (...) na M.. Po wojnie został zaaresztowany przez Urząd (...) i skazany na karę 12 lat pozbawienia wolności za ukrywanie cichociemnego A. S. (2). Został wypuszczony z więzienia dopiero na mocy tzw. amnestii. Od 1990 r. jest członkiem (...) Związku (...), a obecnie ponadto prezesem K. K. O. (...) Związku (...). Treści zaprezentowane w filmie bardzo go dotknęły, poczuł się urażony takim sposobem przedstawienia (...). Powód nigdy osobiście nie spotkał się z antysemitkami postawami żołnierzy (...). Z. R. (1) jest silnie zaangażowany w popularyzację pamięci o żołnierzach (...), jak również upamiętnienie wkładu Polaków w ratowanie ludności żydowskiej. Sam daje świadectwo o bohaterstwie żołnierzy (...), udzielając wywiadów i upowszechniając informacje na temat m.in. (...) Powstania (...). Z. R. (1) był za swoją działalność podczas II wojny światowej wielokrotnie odznaczany m.in. Krzyżem Oficerskim, Krzyżem Kawalerskim, Medalem Wojska, Medalem za W.. Z. R. (1) utrzymuje się z renty w wysokości 4000 złotych miesięcznie, wydatki na leki i opiekę nie pozwalają mu na zaoszczędzenie pieniędzy.

(okoliczności bezsporne, a nadto: zaświadczenie z dnia 27 lipca 1976 r. – k. 236; informacja z Czerwonego Krzyża – k. 237, zaświadczenie z dnia 12 lutego 1976 r. - k. 238, zaświadczenie z dnia 2 stycznia 1992 r. - k. 239, patent z 2001 r. - k. 240; przesłuchanie powoda – k. 748, 1639)

(...) Związek (...) jest stowarzyszeniem posiadającym osobowość prawną, zrzeszającym byłych żołnierzy (...). Zgodnie ze statutem celem związku jest m.in. obrona godności, dobrego imienia i pamięci (...) i jej żołnierzy oraz struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Zadaniem statutowym stowarzyszenia jest również badanie, utrwalanie i rozpowszechnianie historii, tradycji i dziedzictwa ideowego – etosu (...) i Polskiego Państwa Podziemnego. Zgodnie z § 4 statutu odznaką (...) Związku (...) jest skrót AK, w którego środkowej części poziomo ułożone są barwy narodowe. Po upadku komunizmu do Związku zgłosiło się około 80.000 osób, obecnie liczy on 5.000 osób, z czego 1/3 działa aktywnie. Każdemu z członków Związku skrót AK jest bardzo bliski, mówi on o walce społeczeństwa o niepodległość. Członkowie Związku postrzegają siebie jako spadkobierców (...). Po emisji filmu „(...)” do (...) Związku (...) docierały liczne sygnały dezaprobaty co do sposobu sportretowania formacji w serialu, w tym szereg listów i telefonów. Związek zwracał się w tej sprawie do (...) Kombatantów, Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Kultury.

W Związku działają komisje historyczne, które zajmują się badaniem działań poszczególnych oddziałów (...). Związek wydaje w tym zakresie biuletyn informacyjny będący miesięcznikiem, w wymiarze ponad 100 stron, który nawiązuje do tradycji pisma wydawanego w czasach okupacji. Publikowane są tam materiały nadsyłane przez członków i wyniki badań historycznych. Członkowie Związku uczestniczą również w spotkaniach upamiętniających wydarzenia historyczne, m.in. Powstanie W.. W Związku działa również komisja młodzieżowa. Związek prowadzi akcje edukacyjne wśród młodzieży, w tym tzw. „spotkanie z dziadkiem”. W trakcie spotkań z młodzieżą członkowie Związku rozmawiają o postawach żołnierzy (...), opowiadają ich losy. Związek stara się, by w spotkaniach z młodzieżą uczestniczyli żołnierze, którzy brali udział w walkach, jednak jest to coraz trudniejsze z uwagi na wiek tych osób. Podczas tych spotkań członkowie Związku są bardzo dobrze odbierani. Związek pomaga również byłym żołnierzom (...) poprzez działalność socjalną. Związek utrzymuje się ze składek (4 zł miesięcznie od każdego członka), z darowizn, z wynajmu 9 pięter w budynku „PAST-y” w W., który żołnierze (...) wywalczyli w czasie Powstania. Związek ewidencjonuje również pomniki, tablice pamiątkowe, groby, dba również o mogiły żołnierzy Wojska Polskiego. Związek prowadzi także bliską współpracę z Wojskiem Polskim i organizacjami harcerskimi.

Ze sprawozdania finansowego za okres od 1 stycznia 2012 roku do 31 grudnia 2012 roku wynika, iż w 2012 roku (...) Związek (...) osiągnął przychód z działalności statutowej w wysokości 662.718,50 złotych, koszt realizacji zadań statutowych wyniósł 332.288,02 złote, co daje wynik finansowy w wysokości 330.430,48 złotych. Koszty administracyjne wyniosły 388.914,17 złotych. Z bilansu sporządzonego na dzień 31 grudnia 2012 roku wynika, że na początku roku fundusze własne wynosiły 101.807,94 złote, natomiast pod koniec roku zmniejszyły się do kwoty 43.266,20 złotych. Z kolei zobowiązania i rezerwy na zobowiązania wzrosły z 50.518,61 złotych z początku roku do kwoty 85.564,98 złotych. Na koncie (...) Związku (...) w czerwcu 2013 roku znajdowała się kwota w wysokości 36.063,96 złotych, w lipcu kwota wzrosła do 102.729,39 złotych, w sierpniu wynosiła 100.648,50 złotych, we wrześniu – 137.094,60 złotych, w październiku – 109.848,13 złotych, a w listopadzie zmalała do 472,77 złotych.

(dowód: statut (...) Związku (...) – k. 42-46, odpis KRS – k. 49-54, dokumenty obrazujące sytuacją majątkową (...) Związku (...) w 2012 i 2013 roku – k. 165 - 228, zeznanie T. F. - k. 1507 – 1508)

W polskiej prasie po emisji filmu pojawił się szereg artykułów, w których krytykowano sposób przedstawienia (...) w serialu „(...)”.

(dowód: publikacje prasowe – k. 55 - 78)

Sąd ustalił powyższy stan faktyczny w oparciu o **dowody z dokumentów urzędowych**, gdyż w ocenie Sądu nie zachodziły żadne podstawy, by podważyć domniemanie z art. 244 k.p.c. Sąd oparł się również **na dokumentach prywatnych**, którym przyznał nie tylko walor dowodowy wynikający z art. 245 k.p.c., ale w zestawieniu i porównaniu ich treści z pozostałym materiałem zgromadzonym w sprawie, Sąd uznał, że można na podstawie ich treści poczynić ustalenia faktyczne.

Sąd uznał za wiarygodne **zeznania prof. B. M.**, ponieważ są one szczegółowe i wewnętrznie spójne. Świadek spontanicznie relacjonował, jaką rolę odgrywał w procesie konsultacji filmu dokumentalnego wyprodukowanego przez pozwanych. Prof. B. M. w sposób przekonujący wyjaśnił, że nie brał udziału w konsultowaniu serialu „(...)”. Jego depozycje były spójne z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Depozycje prof. M. nie zawierały luk, żadna ze stron nie podważała ich wiarygodności, Sąd również nie dopatrywał się żadnych powodów, by je zakwestionować.

Szczególne omówienia wymagają natomiast zeznania **prof. J. S.**, którym sąd również w całości dał wiarę. Wbrew zarzutom strony pozwanej zeznania te mogą stanowić podstawę ustaleń w niniejszej sprawie. W tym miejscu przypomnieć należy, że odbyły się one w drodze telekonferencji, jednak ze względów technicznych brak było możliwości ich nagrywania poprzez sprzęt przekazujący dźwięk i obraz. Na prośbę stron Sąd zezwolił na nagrywanie rozprawy o czym świadek został poinformowany. Podczas przesłuchania pełnomocnik pozwanych składał zarzuty co do jakości tłumaczenia przez biegłego przysięgłego języka niemieckiego. Sąd zaproponował rejestrację rozprawy

za pomocą kamery i późniejszą analizę jej przebiegu przez kolejnego tłumacza. Pełnomocnicy wyrazili akceptację dla takiego rozwiązania. Sąd zarządził przerwę w celu podłączenia kamery o czym poinformowano świadka. Po ponownym połączeniu sędzia obecna w Niemczech poinformowała, że świadek oddalił się informując, że nie wyraża zgody na nagrywanie rozprawy. W tym miejscu zaznaczyć należy, że w obecności sądu świadek nie zgłaszał takich zastrzeżeń, a jak wykazały kolejne przesłuchania w drodze telekonferencji sąd na żądanie osób przesłuchiwanym rezygnował z nagrywania. Tym samym opuszczenie S., bez jakiegokolwiek pożegnania czy też wskazania realnych przyczyn, traktować należy jako odmowę składania dalszych zeznań. Wobec sposobu przeprowadzenia dowodu sąd był pozbawiony możliwości stosowania środków przymusu. W ocenie sądu świadek opuścił miejsce przesłuchania, albowiem nie był zadowolony z treści zadawanych pytań jak również odpowiedzi, które na nie udzielał. W szczególności dotyczy to wiedzy świadka na temat konkretnych działań w (...), które świadczyłyby o antysemitycznym nastawieniu jej żołnierzy. Świadek nie potrafił też wytłumaczyć czym kierowali się twórcy umieszczając na ramionach żołnierzy opaskę z napisem AK i kto w ogóle podjął taką decyzję. Okoliczności tej nie udało się zresztą wyjaśnić, albowiem kolejni świadkowie nie stawili się na przesłuchanie. Przed opuszczeniem S. Świadek opisał co należało do jego zadań w ramach produkcji serialu „(...)”, a mianowicie zaznajomienie się ze scenariuszem i wydanie opinii na temat jego zawartości. Prof. J. S. wyraźnie wskazywał, które sceny nie były poddawane szczególnej konsultacji. Sąd nie brał pod uwagę tych fragmentów zeznań świadka, w których rozstrzygał on o charakterze filmu „(...)” twierdząc, że jest to film fabularny i uzasadniając tą okolicznością ewentualne istnienie błędów historycznych w serialu. Jak podał sam świadek, jest on emerytowanym profesorem historii, nie zaś osobą posiadającą wiedzę specjalną z zakresu kinematografii. W ocenie Sądu przesłuchanie, które miało miejsce w toku rozprawy z dnia 13 marca 2018 roku zostało przeprowadzone z poszanowaniem wszystkich przepisów polskiej procedury cywilnej. Sąd na prośbę strony pozwanej zezwolił stronom na nagrywanie we własnym zakresie przesłuchania świadka o czym świadek został poinformowany. Sąd miał na uwadze, że strona pozwana początkowo sama wносиła o przesłuchanie prof. J. S. w charakterze świadka, jednakże wniosek ten następnie cofnęła. Z kolei powodowie, na których wniosek ostatecznie był przesłuchiwany prof. J. S. nie składała żadnych zastrzeżeń co do sposobu jego przesłuchania, jak również tłumaczenia dokonywanego symultanicznie przez biegłego tłumacza. Jednakże celem wyeliminowania jakichkolwiek wątpliwości, Sąd postanowił dopuścić dowód z opinii biegłego tłumacza języka niemieckiego mgr K. K. (2) na okoliczność rekonstrukcji przebiegu rozprawy sądowej i zbadania prawidłowości wówczas przeprowadzonego tłumaczenia. Biegła posiadała stosowne wykształcenie i doświadczenie potrzebne do wydania opinii. Opinia była wyczerpująca, jasna i nie zawierała sprzeczności, dlatego Sąd uznał, że może ona stanowić podstawę weryfikacji tłumaczenia dokonanego w toku rozprawy z dnia 13 marca 2018 roku. Biegła K. K. (2) wskazała, że ogólnie treść przekazywanych informacji była zgodna z treścią pytań stawianych przez Sąd, choć zdarzały się liczne uogólnienia. Tłumaczenie większości odpowiedzi udzielanych przez świadka oddawało sens tych wypowiedzi, miejscami z wyjaśnieniem dla lepszego zrozumienia, a w niektórych przypadkach tłumacz stosował uproszczenia, mające wpływ na treść przekazu, dlatego konieczne było dopytywanie lub uzupełnianie. Biegła jednocześnie wskazała, że potknięcia w komunikacji są często nieuniknione w pracy tłumacza ustnego przy tłumaczeniu konsekwentnym i symultanicznym, jednakże większość tych lapsusów nie miała większego wpływu na oddanie sensu wypowiedzi. Tym samym opinia ta potwierdza postawioną wcześniej tezę o faktycznych przyczynach przerwania przesłuchania świadka.

Za wiarygodne w zasadniczej części należało również uznać **zeznania B. B.** Świadek był jednym z trzech producentów filmu i w sposób szczegółowy relacjonował prace nad realizacją scenariusza. B. B. przyznał, że film nie był konsultowany z polskimi historykami ani z polskimi żołnierzami. Podobnie jednak jak prof. J. S., B. B. dokonywał oceny wymagającej wiadomości specjalnych, m.in. kwalifikował serial do kategorii filmowej, czego ze względu na swoje wykształcenie i swoją rolę procesową nie był uprawniony czynić. Sąd nie dał wiary świadkowi, że dwa ostatnie zdania „byłeś dobrym kolegą... wojna wkrótce się skończy życzę ci szczęścia żebyś ją przeżył” streszczają całe działania partyzantów w serialu.

W ocenie Sądu wiarygodne w pełni były **zeznania Z. R. (1)**. Powód w sposób spontaniczny i konsekwentny opisywał swój życiorys i sytuację majątkową, a jego zeznania znalazły potwierdzenie w dowodach z dokumentów załączonych do akt postępowania. Relacja Z. R. (1) była spójna zarówno w aspekcie zewnętrznym, jak i wewnętrznym, była logiczna

i nie zawierała luk. Sąd nie dopatrzyl się żadnych powodów, by kwestionować zeznania Z. R. (1). Również pozwani nie podnosili żadnych zastrzeżeń co do wiarygodności powoda.

Jako w całości wiarygodne należało ocenić **zeznania T. F.** . Członek zarządu strony powodowej w sposób bardzo szczegółowy opisywał działalność (...) Związku (...), którego jest członkiem. T. F. dokładnie zrelacjonował reakcje, jakie miały miejsce po emisji serialu „(...)” i działania podjęte przez Związek jako reakcję na sposób przedstawienia (...) w utworze. Ponadto, T. F. odniósł się do skrótu AK i jego odbioru w kręgach członków Związku. Zeznania członka zarządu strony powodowej były spójne zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Słowa T. F. były stanowcze, nie wahał się udzielając odpowiedzi na pytania Sądu, prokuratora i stron postępowania. Sąd nie dopatrzyl się żadnych powodów, by kwestionować zeznania członka zarządu strony powodowej.

Sąd dopuścił **dowód z opinii biegłego z zakresu kinematografii dr hab. K. K. (1)** na okoliczność ustalenia kategorii filmu „(...)” oraz sposobu przedstawienia w filmie żołnierzy (...), w szczególności, czy sposób ich prezentacji jest ukierunkowany na przedstawienie ich jako antysemitów. W pierwszej kolejności należy podkreślić, że K. K. (1) posiada stosowne wykształcenie z zakresu objętego przedmiotową opinią, ponadto żadnych wątpliwości Sądu nie budziło jego doświadczenie zawodowe. K. K. (1) jest uznanym naukowcem z tytułem doktora habilitowanego, który w pracy naukowej zajmuje się również tematem odniesień do faszyzmu w powojennej kinematografii niemieckiej. Warto zwrócić uwagę, że biegły w latach 2007-2009 był profesorem gościnnym na Uniwersytecie w T.. Ponadto realizował granty „Pamięć lat nazizmu w kinie niemieckim” (Ministerstwo Nauki - kierownik) i (...) eine europäische F.” ( (...) - kierownik zespołu polskiego).

Strona pozwana w piśmie przygotowawczym z dnia 10 sierpnia 2017 roku wskazała, że nie wyraża zgody na powołanie dr hab. K. K. (1) ani żadnego innego biegłego narodowości polskiej do wydania opinii z przedmiotowego zakresu. Strona pozwana wskazała, że jej zdaniem, z uwagi na fakt, że zarzuty postawione w pozwie dotyczą problematyki tożsamości narodowej, żaden polski biegły nie będzie obiektywny i bezstronny w tej sprawie. Jednocześnie podkreślono, że w ocenie pozwanych, każdy Polak będzie oceniał inkryminowane sceny przez pryzmat swojego poczucia przynależności narodowej, patriotyzmu, wiedzy historycznej i reprezentowanej opcji politycznej. **Sąd nie podziela takiego stanowiska strony pozwanej i uważa, że aprioryczne twierdzenia o braku obiektywizmu polskiego biegłego są głośne i nieuprawnione.** Sąd stoi na stanowisku, że biegły powinien być oceniany przez pryzmat posiadanych wiadomości specjalnych, doświadczenia, autorytetu naukowego, dotychczasowego dorobku naukowego, rzetelności w pełnieniu swojej funkcji, nie zaś przez pryzmat narodowości. Należy uznać, że twierdzenia strony pozwanej o stronniczości biegłego na podstawie jego polskiej narodowości ma charakter pozamerytoryczny i dyskryminujący. Również niezrozumiałe są twierdzenia strony pozwanej przedstawione w piśmie z dnia 24 października 2017 roku odnoszące się do dr hab. K. K. (1), że „mimo, że jest on niewątpliwie specjalistą z zakresu kinematografii niemieckiej, to właśnie ten fakt powoduje, że nasuwają się wątpliwości co do jego bezstronności”. Zdaniem Sądu właśnie ta dodatkowa specjalizacja pozwoliła dr hab. K. K. (1) jeszcze lepiej odnieść się do zagadnienia przedstawionego w postanowieniu Sądu. Biegły K. jest autorem rozprawy habilitacyjnej „Pamięć lat nazizmu w kinie niemieckim”, nigdy wcześniej przed wykonywaniem opinii nie wypowiedział się w kwestii filmu „(...)”. Biegły podkreślał swe kontakty zawodowe z niemieckimi naukowcami i udział w konferencjach na terenie Niemiec. Z tych wszystkich względów Sąd oddalił wniosek o wyłączenie biegłego K..

Reasumując zatem tę część uzasadnienia; fakt, że opiniującym był Polak nie może stanowić wyłącznej podstawy dyskwalifikacji jego opinii.

**Zdaniem Sądu nie zasługują również na uznanie argumenty strony pozwanej jakoby pismo przewodnie skierowane do biegłego K. miało poddawać w wątpliwość charakter serialu jako wyłącznie fabularnego i sugerować biegłemu treść opinii.** Należy podkreślić, że Sąd w sposób jasny sformułował tezę dowodową w tym zakresie, a mianowicie uznał, że dowód powinien zostać przeprowadzony na okoliczność ustalenia kategorii filmu „(...)”. W treści pisma przewodniego Sąd wskazał jedynie, że oprócz tego, że opinia ma być zgodna z postanowieniem, to powinna również rozważyć zagadnienia i pytania zgłoszone w przesłanych pismach pełnomocników stron, w szczególności, czy film ma charakter wyłącznie fabularny. Logiczne jest to, że

skoro osi ą sporu jest kategoria filmu, a jedna ze stron twierdzi, że nie jest on wyłącznie filmem fabularnym, bowiem fabuła jest przeplatana filmami historycznymi, odnosi się do konkretnych dat i ruchów wojsk, to zdaniem Sądu biegły powinien to w swojej opinii przeanalizować i przedstawić swoje wnioski.

Sąd uznał opinię biegłego dr hab. K. K. (1), zarówno pisemną z dnia 14 października 2017 roku jak i pisemną uzupełniającą z dnia 30 stycznia 2018 roku za rzetelną, pełną, jasną i wewnętrznie spójną. Biegły opracował opinię zgodnie z zakreśloną w postanowieniu Sądu tezą dowodową. Analiza filmu była bardzo szczegółowa, zaś argumentacja i wnioski końcowe opinii były dla Sądu klarowne i zrozumiałe. Biegły K. w sposób przekonujący wyjaśnił, że serial „(...)” nie jest filmem dokumentalnym, ale aktorskim filmem historycznym. Biegły uzasadnił również swoje stanowisko co do poziomu fikcjonalizacji filmu, jak również poziomu jego autentyfikacji. Dr hab. K. K. (1) w sposób szczegółowy przeanalizował również sposób przedstawienia w filmie postaci identyfikowalnych jako Armia Krajowa. Biegły w sposób przekonujący uzasadnił, że sceny z oddziałem AK zostały zrealizowane w taki sposób, by przedstawić go jako ugrupowanie nastawione antysemitcko, zaś nie tylko dialogi, ale również zabiegi montażowe sugerują podobieństwo działalności AK oraz niemieckich zbrodniarzy nazistowskich. Strona pozwana w piśmie z dnia 11 grudnia 2017 roku zarzuciła, że potwierdzeniem braku bezstronności dr hab. K. K. (1) są m.in. użyte przez niego sformułowania kategori czne. Zdaniem Sądu, okoliczność ta w żaden sposób nie świadczy o braku bezstronności biegłego, z kolei jest dowodem tego, że biegły w sposób szczegółowy przeanalizował problem na podstawie posiadanych wiadomości specjalnych i jest przekonany o prawidłowości przedstawionych w opinii wniosków. Przy ocenie opinii biegłego dr hab. K. Sąd wziął również pod uwagę sposób, w jaki w toku rozprawy z dnia 17 stycznia 2018 roku odniósł się do zarzutów stawianych jego opinii.

W polskiej doktrynie i orzecznictwie ugruntowane jest stanowisko, że Sąd nie ma obowiązku dopuszczenia dowodu z opinii innego biegłego w każdym wypadku, gdy strona jest z niezadowolona z niekorzystnej dla jej interesów treści opinii już sporządzonej w sprawie. Żeby wykazać, że istotnie w okolicznościach niniejszej sprawy zachodziła potrzeba powołania dowodu z opinii innego biegłego, strona pozwana musiałaby w sposób przekonujący dowieść, że opinia dr hab. K. K. (1) zawiera istotne luki, nie odpowiada na postawione tezy dowodowe, jest niejasna, nienależycie uzasadniona czy też nieweryfikowalna, czego stronie pozwanej nie udało się wykazać. Zdaniem Sądu o ewentualnym dopuszczeniu dowodu z opinii innego biegłego tej samej specjalności nie może decydować wyłącznie wniosek strony, lecz zawarte w tym wniosku konkretne uwagi i argumenty podważające miarodajność dotychczasowej opinii lub co najmniej miarodajność tę poddające w wątpliwość. W przeciwnym wypadku wniosek taki musi być uznany za zmierzający wyłącznie do nieuzasadnionej zwłoki w postępowaniu, co winno skutkować jego pominięciem (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 25 czerwca 2009 r., V ACa 139/09). Dopuszczenie w takiej sytuacji procesowej dowodu z kolejnej opinii biegłego prowadziłoby do nieznannej procedurze cywilnej sytuacji dyskusji dwóch biegłych. Byłby to precedens, który w zasadniczy sposób zmieniałby procedowanie w sprawach, których rozstrzygnięcie wymaga wiadomości specjalnych, ale jednocześnie byłoby to działanie niezgodne z obecnie obowiązującą procedurą cywilną, poglądami doktryny i orzecznictwem sądowym. Podobne stanowisko zajmuje również Sąd Apelacyjny w Krakowie, a wyraził je w sprawie I ACa 509/15 gdzie stwierdził, że „Sąd może żądać opinii kolejnego biegłego w razie potrzeby, która zachodzi wówczas, gdy dotychczasowa opinia jest wadliwa, budzi wątpliwości bądź zachodzi potrzeba wyjaśnienia dalszych kwestii. Sąd nie jest zobowiązany do przeprowadzenia dowodu z opinii kolejnego biegłego tylko z tej przyczyny, że dotychczasowa opinia jest niekorzystna dla strony. Potrzeba powołania kolejnego biegłego musi wynikać z okoliczności sprawy.” W ocenie sądu żadna z powyższych okoliczności nie zachodziła w niniejszej sprawie. Opinia nie została merytorycznie podważona, a w zasadzie jedynym nie obalonym argumentem pozwanej była narodowość biegłego. Sąd uznał więc, że nie zachodziła w niniejszej sprawie podstawa do dopuszczenia opinii z innego biegłego z zakresu kinematografii. Pozwani złożyli do akt tzw. prywatną opinię sporządzoną przez prof. J. M. (1). Z uwagi na stanowisko powodów, Sąd włączył tzw. opinię prywatną w poczet materiału dowodowego jako dokument prywatny i przez jej pryzmat dokonywał również oceny opinii biegłego dr hab. K. K. (1). Tzw. opinia prywatna prof. J. M. (1) w dużym zakresie potwierdzała wnioski płynące z opinii biegłego K.. W tym miejscu należy jeszcze podkreślić, że oddalenie wniosku o dopuszczenie innego biegłego z zakresu kinematografii nie może w okolicznościach niniejszej sprawy przesądzać o naruszeniu prawa do sądu w rozumieniu art. 6 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Strona pozwana popada w swoistą sprzeczność. Początkowo twierdziła, że sprzeciwia

się kandydaturze polskiego biegłego z zakresu kinematografii argumentując, że żaden polski biegły nie będzie obiektywny i bezstronny w tej sprawie i każdy Polak będzie oceniał inkryminowane sceny przez pryzmat swojego poczucia przynależności narodowej, patriotyzmu, wiedzy historycznej i reprezentowanej opcji politycznej. Z kolei w piśmie z dnia 15 listopada 2018 roku pozwani wnoszą o dopuszczenie dowodu z opinii ustnej biegłego prof. L. M., argumentując, że pozwani tworząc film „(...)” korzystali z granic wolności twórczości artystycznej przyjętych w Niemczech, w niemieckiej kinematografii oraz niemieckim porządku prawnym. Podkreślono, że już chociażby z tego względu pożądane jest, aby na film będący przedmiotem pozwu spojrzano i oceniono go w kontekście kwalifikacji gatunkowej osoba kierując się wskazanymi powyżej standardami, bowiem konieczne jest uzupełniające spojrzenie na tę kwestię z innej perspektywy, przy zastosowaniu kryteriów przyjmowanych w niemieckiej kinematografii. Pozwani zarzucili, że zaniechanie w tym zakresie może przełożyć się na naruszenie wolności twórczości artystycznej pozwanych, która przysługuje im w państwie pochodzenia – Niemczech. Po pierwsze, należy podkreślić, że kwestia granic wolności twórczości artystycznej stanowi domenę oceny prawnej, należącej do Sądu, nie zaś przedmiot opinii biegłego. Sąd będzie analizował kwestie prawne dotyczące art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w dalszej części uzasadnienia. Ponadto, niezrozumiała dla Sądu jest niekonsekwencja pozwanych, którzy z jednej strony wnoszą o wyłączenie polskiego biegłego powołując się na jego narodowość, zaś następnie wnoszą o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego niemieckiego, argumentując, że właśnie okoliczność znajomości przyjętych w Niemczech standardów pozwoli na wydanie prawidłowej opinii. Jednocześnie, należało mieć na względzie, że biegły K. w swojej opinii podkreślił, że serial „(...)” nie jest filmem dokumentalnym, ale aktorskim filmem historycznym, w mało precyzyjnej nomenklaturze polskiej można go określić jako fabularny. Ponadto powodowie zarzucali, że skutek w postaci naruszenia dóbr osobistych miał miejsce w Polsce, a strona pozwana przenosząc prawa autorskie nie wykluczyła możliwości dystrybucji w Polsce.

W tym miejscu zauważyć należy również, że jedną z konsekwencji integracji europejskiej jest konieczność poddania się w określonych sytuacjach sądownictwu państwa wchodzącego w skład wspólnoty. Co oczywiste jest to jeden z fundamentów Unii Europejskiej. W niniejszej sprawie jest to jurysdykcja sądu polskiego i tym samym stosowanie polskiej procedury cywilnej. Konsekwencją jest osąd sędziego Polaka ale również udział polskich biegłych. Co symptomatyczne dla niniejszej sprawy strona pozwana jeszcze przed jej merytorycznym rozpoczęciem kwestionowała jurysdykcję sądu polskiego, ale również argumentowała, że z przyczyn pozamerytorycznych sędzia polski nie jest kompetentny do przeprowadzenia uczciwego procesu w niniejszej sprawie i wydania sprawiedliwego orzeczenia. Twierdzenia te są nie tylko sprzeczne z prawem wspólnotowym ale podważają również sens integracji europejskiej.

**Sąd oddalił wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego historyka** na okoliczność zgodności z prawdą przedstawionych w serialu informacji historycznych dotyczących sposobu prezentacji żołnierzy (...). Sąd podziela stanowisko zaprezentowane dotychczas w orzecznictwie, że prawdy historycznej nie można dochodzić na sali sądowej. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 listopada 2000 roku (sygn. akt III CKN 473/00) wskazał, że: „Przedmiotem ustalenia Sądu nie może być zaistnienie określonego faktu historycznego i "przesądzenie", z mocą autorytetu orzeczenia sądowego, że określony fakt historyczny miał miejsce. Sąd może czynić ustalenia dotyczące stanu wiedzy historycznej co do określonego faktu. Ten stan wiedzy stanowić będzie ważny punkt odniesienia przy dokonywaniu oceny wypowiedzi różnych osób na temat określonych zdarzeń czy faktów historycznych. Ma to znaczenie szczególne wówczas, gdy dany fakt pozostaje, w świetle aktualnej wiedzy historycznej, sporny”. Pogląd, że sala sądowa nie służy celom ustalania prawdy historycznej został przedstawiony również przez A. P. w piśmie skierowanym do Sądu w dniu 30 listopada 2017 roku (k.1297).

W tym miejscu zwrócić należy uwagę, że w ocenie sądu przedmiotem opinii mógł być jedynie zakres dyskusji historyków na temat zachowań antysemitycznych w szeregach (...) jednak żadna ze stron nie zgłaszała takiego wniosku dowodowego, a sąd na wniosek strony pozwanej dopuścił dowód ze zgłoszonych publikacji. W tym miejscu podkreślić należy, że to na stronie pozwanej (art. 24 k.c.) ciążył obowiązek udowodnienia, że jej działania zostały podjęte w granicach prawa, a tym samym, że zdarzenia przedstawione w filmie były prawdziwe bądź, że ich przedstawienie stanowiło głos w dyskusji jak się toczy na ten temat.

Podobnie Sąd postanowił odnośnie **dopuszczenia dowodu z opinii biegłego psychologa** na okoliczność, czy duma narodowa oraz tożsamość narodowa są wartościami społecznie użytecznymi, ponieważ okoliczność ta nie ma żadnego znaczenia dla ustalenia, czy kategorie te są dobrami osobistymi, ani też czy pozwani naruszyli je produkując film. Dowód taki nie może wykazać istnienia dób osobistych w postaci dumy narodowej czy tożsamości narodowej, nie ma zatem znaczenia dla ustalenia okoliczności istotnych dla niniejszej sprawy.

W odpowiedzi na pozew strona pozwana złożyła również wniosek o przesłuchanie świadka S. G., N. H. i W. K. wnioskując o przeprowadzenie tego dowodu przez sąd niemiecki w drodze pomocy prawnej. W ocenie sądu możliwości techniczne oraz obowiązujące przepisy prawa pozwalały na przeprowadzenie tego dowodu w drodze telekonferencji co pozwoliłoby na pełną realizację jednej z podstawowych zasad procesu cywilnego, a mianowicie zasady bezpośredniości. Po podjęciu decyzji o takim sposobie przeprowadzenia dowodu strona pozwana cofnęła go, jednak został on dopuszczony na wniosek strony powodowej. Dowodów tych nie udało się jednak przeprowadzić z uwagi na fakt niestawiennictwa wezwanych osób. W tym miejscu zwrócić należy uwagę, że świadkowie byli wzywani na adres pozwanej, której są pracownikami. Szczególne znaczenie miał mieć dowód z przesłuchania W. K., która jest kostiumolożką zatrudnioną przez stronę pozwaną, a która miała wyjaśnić intencje, którymi kierowano się oznaczając partyzantów opaskami wskazującymi na przynależność do (...). Podobnie ocenić należy brak możliwości przeprowadzenia dowodu z przesłuchania N. H., który wypowiadał się w polskiej prasie na temat filmu stwierdzając, że „postać głównego bohatera W. W. (3) jest wzorowana na przeżyciach wojennych jego ojca” ponadto, że „naszym błędem było, że nie poradziliśmy się tu historyków z Polski, bo wówczas moglibyśmy wiele zmienić jeszcze w montażu - pięcioma, sześcioma ujęciami mogliśmy zmienić nawet najtrudniejsze sekwencje. Zaniedbaliśmy to, ponieważ od strony dramaturgicznej najbardziej interesowało nas, jak niemiecki Żyd może przeżyć w Polsce. A tak doszło do spiętrzenia scen o antysemickiej wymowie i przez perspektywę pars pro toto interpretuje się to tak, jakbym chciał w takim świetle pokazać wszystkich Polaków. Tutaj zawiniliśmy, i jest to dla mnie nauczka. Bardzo mi przykro, że zraniłem tym ludzi.(wywiad z dnia 28 czerwca 2013 r. dla Polska (...) T. dostępny na stronie polskatimes.pl).

### **Sąd zważył, co następuje:**

Powództwo zasługiwało na uwzględnienie w części. W ocenie sądu przedmiotowy serial nie był wyłącznie filmem fabularnym lecz miał ambicje pokazania losów bohaterów na tle autentycznych zdarzeń historycznych. Poprzez określone zabiegi wywołał u widza przekonanie, że zdarzenia przedstawione w nim są autentyczne i dzieją się na tle prawdziwej historii drugiej wojny światowej. (...) dla wielu widzów stał się źródłem edukacji na temat drugiej wojny światowej. W filmie przedstawiono żołnierzy (...) w sposób nie odpowiadający ich rzeczywistej roli podczas działań wojennych. Zachowaniom patologicznym nadano status normy wywołując u widza przekonanie, że Armia Krajowa była organizacją antysemicką, która o ile nie uczestniczyła w holokaucie to przynajmniej go akceptowała. Nie wykluczając możliwości wystąpienia takich zachowań w szeregach (...), sąd doszedł do przekonania, że jednostronny i tendencyjny sposób pokazania żołnierzy, którzy walczyli z faszyzmem jest tak daleko idący, że wymaga reakcji w orzeczeniu sądowym. W ocenie sądu film nie stanowił głosu w dyskusji lecz narzucał jednostronny jej obraz. Powodowie są żyjącymi uczestnikami walki z faszyzmem i nie posiadają środków finansowych aby w jakikolwiek realny sposób przeciwstawić się narracji filmu fabularnego, który na skale europejską można uznać za superprodukcję. Orzeczenie jakie zapadło w niniejszej sprawie w żaden sposób nie ingeruje w sam film i nie stanowi cenzury. Przeprasiny i umieszczenie tablicy informującej o rzeczywistej i niekwestionowanej przez pozwanych, roli (...) ma za zadanie przywrócić właściwe proporcje w dyskusji na temat antysemityzmu w jej szeregach i uświadomić widzom filmu, że nawet jeżeli były takie zachowania to celem (...) była walka z faszystami, a nie wspieranie ich w mordowaniu Ż.. Sąd w żaden sposób nie chciał zamknięcia czy nawet ograniczenia dyskusji na temat patologii wśród żołnierzy AK, a jedynie przedstawienia jej we właściwych proporcjach. Powództwo oddalono w części dotyczącej żądania zaprzeczenia jakoby żołnierze AK nie mordowali Ż..

W ocenie sądu w niniejszym składzie, doświadczenia dwudziestego wieku i twórczości filmowej z okresu poprzedzającego drugą wojnę światową, a także idea integracji europejskiej, przemawiają za przyjęciem, że w przypadku filmów mających ambicje przedstawiać prawdziwą historię, ich twórcy muszą liczyć się z obiektywnymi



faktami historycznymi, zwłaszcza, że uczestnicy przedstawionych w nich zdarzeń w dalszym ciągu żyją, a fałszywe czy tendencyjne przedstawienie historii może godzić w ich dobra osobiste.

### **ZARZUT NARUSZENIA PRAWA DO RZETELNEGO PROCESU**

W zasadzie od początku niniejszego postępowania strona powodowa zarzucała naruszenie jej prawa do rzetelnego procesu sądowego i tym samym art. 6 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Podstawowymi argumentami zgłaszanymi na poparcie tej tezy miała być okoliczność rozstrzygnięcia przez polski sąd co miało z kolei przekładać się na osobiste nastawienie sędziego do żołnierzy (...). Odnosząc się do tej kwestii stwierdzić należy, że argument braku jurysdykcji krajowej został już ostatecznie rozstrzygnięty przez Sąd Apelacyjny w Krakowie. Tym samym w niniejszej sprawie przesądzone zostało, że sądy, które ją rozstrzygną będą składały się z Polaków. Przyjęcie braku obiektywizmu sędziów polskich de facto stanowiłoby nieznaną ustawie przesłankę braku jurysdykcji krajowej w sprawach dotyczących choćby pośrednio (...).

Jeżeli chodzi zaś o samą osobę sędziego to strony na żadnym z etapów niniejszego postępowania nie zgłaszały wniosku o jego wyłączenie. Sędzia nigdy publicznie nie wypowiadał się na temat stron niniejszego postępowania jego przedmiotu czy też na temat (...). Podobnie jak to stwierdził Sąd Apelacyjny w Krakowie w sprawie I ACa 1080/16, sąd w niniejszej sprawie orzekał w oderwaniu od politycznych ocen, a także ocen polityków, dotyczących tej i innych spraw. Sąd w niniejszym postępowaniu dokonał autonomicznej oceny niniejszego zdarzenia na gruncie prawa cywilnego, a konkretnie w zakresie wykładni normy art. 23 k.c. i art. 24 k.c. w kontekście zgłoszonego roszczenia naruszenia dóbr osobistych. Dodać należy również, że sędzia orzekający nie jest w żaden sposób rodzinnie czy towarzysko związany z żadną ze stron postępowania, a co więcej z byłymi żołnierzami (...) czy też organizacjami kultywującymi pamięć o nich.

Kolejnym argumentem podnoszonym na poparcie naruszeniu art. 6 miał być udział biegłego Polaka i niedopuszczenie biegłego Niemca. Argumenty na odparcie tego zarzutu zostały szczegółowo przedstawione powyżej, a w tym miejscu jeszcze raz podkreślić należy, że niniejsza sprawa miała charakter sporu o charakterze cywilnym. Proces ten nie rozstrzygał sporu o ocenę historii, a jego stronami nie były narody czy państwa, a podmioty prawa cywilnego: kombatan i producent filmu historycznego. Sprawa nie dotyczyła oceny postawy narodu polskiego w czasie drugiej wojny światowej, ale konkretnej jednostki wojskowej, której żołnierze żyją do chwili obecnej i zrzeszają się w (...) Związku (...).

Niezależnie od powyższego stwierdzić należy, że opinia biegłego dotyczyła w istocie oceny charakteru filmu i sposobu przedstawienia w nim żołnierzy (...). Sąd w żadnym miejscu nie zastąpił się biegłym, który jedynie poprzez swą wiedzę specjalistyczną ułatwił on sądowi zrozumienie technik filmowych. Sam wybór osoby biegłego odbył się po konsultacjach ze stronami, które mogły zgłosić własnych kandydatów. Strona pozwana nie złożyła też wniosku o wyłączenie biegłego, który jest dopuszczalny w polskiej procedurze cywilnej. Biegły w żadnej części swej opinii nie ujawnił emocjonalnego stosunku do niniejszej sprawy. Sąd włączył w poczet materiału dowodowego prywatną opinię przedłożoną przez pozwanych i wziął pod uwagę argumenty w niej przedstawione. Sąd wziął również pod uwagę wszystkie merytoryczne argumenty odnoszące się do opinii biegłego. Nie podziela natomiast argumentacji, że ceniony w Europie naukowiec miałby wydać fałszywą czy nieobiektywną opinię tylko dla tego, że jest Polakiem i występuje przed polskim sądem. Ostateczny brak dopuszczenia dowodu z opinii kolejnego biegłego był podyktowany pozytywną oceną opinii biegłego K., a także wymogami polskiej procedury cywilnej, która wyłącza możliwość dyskusji między dwoma biegłymi. Na marginesie stwierdzić należy, że w przypadku gdyby Sąd II instancji inaczej ocenił opinię biegłego K. ma on możliwość przeprowadzenia kolejnej opinii, a prowadzenie jej w sądzie I instancji, niejako na wszelki wypadek jest nieuzasadnione ze względu na sprawność i koszty postępowania sądowego. Tym samym w ocenie sądu wbrew zarzutom strony pozwanej niniejszy proces odbył się z zachowaniem zasady równości broni. Pozwane miały możliwość zapoznania się ze wszystkimi przedstawionymi dowodami i złożonymi wyjaśnieniami oraz wypowiedzenia się co tych dowodów i twierdzeń. Sąd poinformował strony o tym, że śledzi aktualną dyskusję na temat antysemityzmu w (...) w tym o publikacji „Dalej jest noc”, na którą w mowie końcowej powołał się pełnomocnik pozwanej. Terminy rozpraw były ustalane za zgodą pełnomocników stron, a sąd na każdą prośbę pozwanych zmieniał ustalony wcześniej termin, również akta były dostępne na każde ich żądanie. Sąd zwracał uwagę na właściwe zachowanie publiczności.

Proces jaki się toczył w niniejszej sprawie był na całym etapie jawny i został zarejestrowany ( z wyłączeniem przesłuchania pozwanego i na jego żądanie). Sąd zapewniał obu stronom możliwość zadawania pytań przesłuchiwanym w sprawie osobom, a także zgłaszania dowodów. Sąd nie prowadził postępowania dowodowego z urzędu. Sposób prowadzenia przesłuchań nie był kwestionowany przez strony. Jeżeli chodzi o przesłuchanie świadka S. to kwestia ta została szczegółowo omówiona powyżej, a zarejestrowane nagranie dowodzi, że świadek miał prawo swobodnej wypowiedzi, a pytania w żaden sposób nie naruszały jego godności. Sąd w porozumieniu z pełnomocnikami deklarował wszystkie możliwe udogodnienia dotyczące sposobu przeprowadzenia telekonferencji, a także uzgadniał ich terminy. Sąd deklarował również możliwość wyjazdu do Niemiec w celu bezpośredniego przeprowadzenia przesłuchań. Na prośbę pełnomocników pozwanych bez uprzedzenia zmieniono także kolejność przesłuchań. Sąd nie mógł jednak, bez takiej konieczności zrezygnować z zasady bezpośredniości procesu jaką daje obecna technika. W ocenie sądu tylko możliwość osobistego wysłuchania relacji świadków i stron dawała podstawę do uczciwego procesu sądowego.

### **KWESTIA LEGITYMACJI CZYNNEJ POWODÓW**

**Sąd uznał, że legitymację czynną do występowania w niniejszej sprawie ma zarówno Z. R. (1), jak również (...) Związek (...).**

Art. 23 k.c. zawiera jedynie przykładowy katalog dóbr osobistych. Obecnie nie ma wątpliwości, że kategorię dóbr osobistych nieustannie powiększa judykatura i doktryna w drodze twórczej wykładni, korzystając także z kształtujących się w społeczeństwie poglądów, zaś najskuteczniejszą ochronę dóbr osobistych zapewnia konstrukcja praw podmiotowych. **Niewątpliwie dobra osobiste są traktowane jako wartości ściśle związane z jednostką ludzką, nie wyklucza to jednak a priori możliwości naruszenia dóbr osobistych określonej grupy podmiotów.** W wypadku działania skierowanego wobec grupy osób, osoba wchodząca w jej skład może domagać się ochrony jej dóbr osobistych, jeżeli okoliczności, w którym to działanie nastąpiło pozwala jego adresatom zidentyfikować tę osobę jako należącą do określonego kręgu podmiotów ( por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 października 2001 r., V CKN 195/01). Zdaniem Sądu nie jest tak, że każdy członek narodu polskiego mógłby zasadnie twierdzić, że przedstawienie (...) w serialu „(...)” naruszyło jego dobra osobiste. Inaczej jednak sytuacja wygląda w przypadku Z. R. (1) – byłego żołnierza (...), jak również w przypadku (...) Związku (...) – stowarzyszenia, którego celem jest m.in. obrona godności, dobrego imienia i pamięci (...) i jej żołnierzy oraz struktur Polskiego Państwa Podziemnego. W tym miejscu niezbędne wydaje się odniesienie do życiorysu Z. R. (1). Powód jest obecnie kapitanem Wojska Polskiego, mając 16 lat został wraz z całą rodziną aresztowany przez gestapo i wywieziony do Auschwitz-B.. W obozie tym zginęli mężowie sióstr matki, których gestapo aresztowało razem z nim. Z obozu został zwolniony i powrócił do W., gdzie podjął działalność konspiracyjną w Związku (...), a następnie podjął walkę w batalionie Chrobry. W 1942 r. przeszedł do 1. Szkolnej Kompanii Szturmowej (...), IV rejonu V Obwodu (...) (...). Siostra matki Z. R. (1) działała w organizacji (...), zaś sam powód również uczestniczył w wielu akcjach ratowania czy też ukrywania osób o narodowości żydowskiej. Z. R. (1) walczył podczas Powstania (...) na M.. Od 1990 r. jest członkiem (...) Związku (...), a obecnie ponadto prezesem K. K. O. (...) Związku (...). Powód jest silnie zaangażowany w popularyzację pamięci o żołnierzach (...), jak również upamiętnienie wkładu Polaków w ratowanie ludności żydowskiej. Z. R. (1) sam daje świadectwo o bohaterstwie żołnierzy (...) udzielając wywiadów i upowszechniając informacje na temat m.in. (...) Powstania (...). Treści zaprezentowane w filmie dotknęły go, z uwagi na nieprawdziwy obraz (...), w tym także mający wymiar antysemicki, mający wpływ na postrzeganie go jako żołnierza tej formacji. Powód nigdy nie spotkał się z antysemickimi postawami innych żołnierzy tej formacji. **Zdaniem Sądu analiza życiorysu powoda Z. R. (1), w zestawieniu z treścią filmu pozwala przyjąć jego legitymację czynną do występowania w niniejszej sprawie.** W świetle wyżej przedstawionego, niekwestionowanego biogramu, Z. R. (1) był członkiem (...), aktywnie walczącym z niemieckim okupantem. Z kolei w serialu doszło do przedstawienia (...) jako organizacji. W ocenie Sądu, w takich okolicznościach sprawy, istnieje obiektywna możliwość ustalenia przez przeciętnego odbiorcę, że sposób zobrazowania (...) w serialu, jako grupy reprezentatywnej, odnosi się również do poszczególnych jej członków, w tym również Z. R. (1). Twierdzenie pozwanych, że film nie ukazuje osoby powoda Z. R. (1) jest trafne, ale w sposób bezsporny można powiązać naruszenie dobra osobistego żołnierzy (...) z dobrem osobistym samego powoda

jako członka tej formacji. Z. R. (1) będąc członkiem (...) przysięgał bronić i chronić wartości patriotycznych, również i z tej racji należało uznać, że przysługuje mu legitymacja czynna w sprawie. Stanowisko to zostało potwierdzone przez Sąd Apelacyjny w Krakowie w sprawie I ACa 1080/16, który uznał legitymację procesową czynną więźnia obozu koncentracyjnego w sprawie dotyczącej użycia sformułowania „polskie obozy śmierci”. Omawiając kwestię legitymacji czynnej Z. R. (1) warto też zwrócić uwagę na orzeczenie (...) (skarga nr (...) I) gdzie przyznano legitymację czynną osobie narodowości żydowskiej, która poczuła się urażona kwestionowaniem ludobójstwa Ż. w czasie II wojny światowej. Sąd nie znalazł podstaw aby w inny sposób potraktować kombatanta, któremu pośrednio zarzucono, że walczył w organizacji o antysemickim charakterze.

Odnosząc się zaś do (...) Związku (...), to należy w pierwszej kolejności podkreślić, że jest stowarzyszeniem posiadającym osobowość prawną, zrzeszającym byłych żołnierzy (...). Nie budziło wątpliwości Sądu, że (...) Związek (...) nie jest bezpośrednim następcą (...), bowiem ta została rozwiązana rozkazem generała L. O. (1) z dnia 19 stycznia 1945 roku. Niemniej jednak **kluczowe w ocenie Sądu są inne okoliczności sprawy, a mianowicie to, kto jest zrzeszony w stowarzyszeniu, jakie są jego cele i zadania.** Zgodnie ze statutem celem związku jest m.in. obrona godności, dobrego imienia i pamięci (...) i jej żołnierzy oraz struktur Polskiego Państwa Podziemnego. Zadaniem statutowym stowarzyszenia jest również badanie, utrwalanie i rozpowszechnianie historii, tradycji i dziedzictwa ideowego – etosu (...) i Polskiego Państwa Podziemnego. Poza tym, zgodnie ze statutem (par. 4) odznaką światowego Związku (...) jest skrót AK, w którego środkowej części poziomo ułożone są barwy narodowe. (...) Związek (...) posiada odznakę jako symbol swojego związku i jest z nią ściśle identyfikowalny. W Związku działają komisje historyczne, które zajmują się badaniem działań poszczególnych oddziałów (...). Związek wydaje w tym zakresie biuletyn informacyjny będący miesięcznikiem w wymiarze ponad 100 stron, który nawiązuje do tradycji pisma wydawanego w czasach okupacji. Publikowane są tam materiały nadsyłane przez członków i wyniki badań historycznych. Po upadku komunizmu do (...) Związku (...) zgłosiło się około 80.000 osób, obecnie liczy on 5.000 osób, z czego 1/3 działa aktywnie. Członkowie Związku postrzegają siebie jako spadkobierców (...). Członkowie Związku uczestniczą w spotkaniach upamiętniających wydarzenia historyczne, m.in. Powstanie W.. W Związku działa również komisja młodzieżowa. Związek prowadzi akcje edukacyjne wśród młodzieży, w tym tzw. „spotkanie z dziadkiem”. W trakcie spotkań z młodzieżą członkowie Związku rozmawiają o postawach żołnierzy (...), opowiadają ich losy. Związek stara się, by w spotkaniach z młodzieżą uczestniczyli żołnierze, którzy brali udział w walkach, jednak jest to coraz trudniejsze z uwagi na wiek tych osób. Podczas tych spotkań członkowie Związku są bardzo dobrze odbierani. Związek pomaga również żołnierzom poprzez działalność socjalną. Tym samym uznać należy, że podstawą istnienia i funkcjonowania (...) Związku (...) jest dobre imię (...). Sam związek działa w zasadzie tylko po to aby pomagać żyjącym jeszcze żołnierzom i kultywować pamięć o roli jaką odegrała Armia Krajowa. Właściwa jej ocena jest uzasadnieniem i podstawą działania związku. Pamiętać należy również, że związek w dużej części utrzymuje się ze składek i darowizn, a tym samym naruszenie pamięci żołnierzy (...) może się bezpośrednio odbić na podstawach działalności związku. Z uwagi na uwarunkowania historyczne stwierdzić można, że (...) Związek (...) jest w pewnym sensie następcą samej (...).

W ocenie Sądu w świetle wyżej przytoczonych okoliczności niezasadne byłoby uznanie, że (...) Związek (...) nie posiada legitymacji czynnej do występowania w niniejszej sprawie. Niewątpliwie członkowie (...) Związku (...) są postrzegani przez społeczeństwo jako spadkobiercy (...). W taki też sposób identyfikują się sami członkowie (...), czemu nie można się dziwić skoro większość z nich stanowią właśnie żołnierze działającej do 1945 roku (...). Jednocześnie, należy podkreślić, że w przypadku (...) Związku (...) nie mamy do czynienia z dużą, ogólnikowo określoną zbiorowością, której krąg jest nieograniczony bądź trudny do ustalenia. Ustalenie osób będących członkami (...) Związku (...) jest możliwe i stosunkowo proste. W toku postępowania dowodowego T. F. jasno wskazał, że obecnie Związek liczy 5000 osób. Ponadto, osoby te składają deklaracje członkowskie i płacą składki członkowskie. Co więcej, w ocenie Sądu obraz (...) przedstawiony w serialu „(...)” nie miał charakteru ogólnikowego, ale w sposób szczegółowy nawiązywał do rzekomego, określonego działania żołnierzy (...).

Sąd nie podziela stanowiska strony pozwanej, że „przyjęcie argumentacji powodów narażałoby pozwanych na liczbę roszczeń o ochronę dóbr osobistych równą liczebności danego narodu (niezależnie od odpowiedzialności na gruncie prawa publicznego)”. Jak bowiem wykazano powyżej, nie każdy Polak byłby uprawniony do występowania z

roszczeniami na podstawie art. 24 k.c. W przypadku Z. R. (1) i (...) Związku (...) ustalono łącznik pomiędzy działaniem pozwanych, a naruszeniem dóbr osobistych powodów. Ponadto, należy mieć na względzie, że w polskim orzecznictwie i doktrynie przyjmuje się, że szczególne okoliczności związane z inkryminowanym działaniem mogą przesądzać o odstąpieniu od sztywnych zasad oceny legitymacji czynnej ( por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2004 roku, I CK 484/03).

Idąc dalej; sytuacja w której oskarżenia są formułowane wobec poszczególnych członków danej organizacji, mogą godzić również w jej dobre imię. Warunkiem jest aby nieprawdziwe informacje na temat osób fizycznych łączyły się z zakresem działania osoby prawnej. Dla przykładu wskazać można orzeczenie SN z 13.1.2012 r. (I CSK 790/10), wedle którego zdyskredytowanie kompetencji zawodowych i moralnych dziennikarza stanowi naruszenie renomy wydawcy dziennika.

Reasumując zatem; (...) Związek (...), jako stowarzyszenie zrzeszające kombatantów i mające za podstawowy cel kultywowanie pamięci żołnierzy (...), posiada legitymację czynną w procesach, których przedmiotem jest pamięć o żołnierzach (...). Stwierdzenie to posiada również wymiar praktyczny albowiem w chwili obecnej członkowie związku są już osobami w podeszłym wieku, często schorowanymi, co w znacznym stopniu utrudnia prowadzenie przez nich postępowań sądowych.

### ***KWESTIA LEGITYMACJI BIERNEJ POZWANYCH***

Sąd uznał, że zarówno (...) będącym producentem serialu „(...)”, jak również Z. F. – A. des öffentlichen R. będący koproducentem serialu „(...)” posiada legitymację bierną do występowania w niniejszym postępowaniu. Stosownie do art. 5 ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. z 2018 r. poz. 1191, 1293, 1669, 2245, 2339) przepisy tej ustawy stosuje się do utworów: 1) których twórca lub współtwórca jest obywatelem polskim lub; 1<sup>(1)</sup>) których twórca jest obywatelem państwa członkowskiego Unii Europejskiej lub państw członkowskich Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) – stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym. Nie budziło żadnych wątpliwości Sądu, że twórcy filmu spełniają wskazaną wyżej przesłankę. W ocenie Sądu zawarcie przez pozwanych z (...) umowy licencyjnej nie wpływa na odmienną ocenę Sądu. Jak bowiem wynika z umowy pozwani producenci są wyłącznymi podmiotami prawa autorskiego do filmu „U. M., unsere V.". Przenieśli oni jedynie prawo do eksploatacji filmu poza Niemcami, oprócz niemieckojęzycznych kantów (...), (...) oraz (...) Ponadto w przypadku terytoriów określonych obszarach włoskojęzycznych, francuskojęzycznych albo w (...) przeniesienie zostało dokonane bezterminowo. W pozostałym zakresie (...) uzyskało prawo do dystrybucji filmu na okres 12 lat. Należy zatem zauważyć, że producenci filmu nie przenieśli wszystkich majątkowych praw autorskich do filmu na podmiot trzeci, ponieważ niektórych terytoriów umowa w ogóle nie dotyczy, zaś na innych jak m.in. (...) umowa obowiązuje przez okres 12 lat od jej zawarcia. Fakt przeniesienia część tych praw na podmiot trzeci nie wpływa na brak legitymacji biernej w niniejszym postępowaniu. Przeniesienie takie umożliwiło (...) dokonanie rozpowszechnienia filmu, co było również zamierzeniem pozwanych.

### ***GATUNEK FILMU***

Strony zgodnie uznawały, że film jest utworem, zaś osią sporu był m.in. charakter omawianego dzieła. Pozwani podnosili, że serial „(...)” nie jest filmem historycznym o II wojnie światowej, a jedynie filmem fabularnym, bowiem zamiarem twórców nie było informowanie odbiorców o historii. Zatem właściwa kategoryzacja filmu stanowiła podstawę dalszych ocen i rozważań sądu, zwłaszcza w kontekście zarzutu naruszenia wolności artystycznej. W ocenie sądu inaczej należy podchodzić do filmów w pełni fabularnych omawiających fikcyjne i indywidualne historie bohaterów, a inaczej do filmów, które niezależnie od opowieści losów indywidualnych postaci przedstawiają szeroką perspektywę i ocenę zdarzeń historycznych. Nie trudno sobie wyobrazić film, który przedstawiałby losy bohaterów (fikcyjne lub też nawet autentyczne) na tle historii w której zanegowany byłby holokaust. Na tym tle rodzi się również pytanie o możliwość realizacji filmów, które w sposób całkowicie sprzeczny z faktami historycznymi przedstawiają historię najnowszą, której uczestnicy nadal żyją. Można się pokusić o przykład takiego filmu, który w sposób przekonujący wskazywałby, że to Polska zaatakowała Niemcy w 1939 r. Inni twórcy mogliby też uogólniając

przedstawić zachowanie wszystkich niemieckich żołnierzy przez pryzmat 101 Policijnego Batalionu R., który jak opisał to C. B., w książce „Zwykli ludzie. 101. Policyjny Batalion R. i ostateczne rozwiązanie w Polsce” w ciągu jednego tylko dnia strzałami z przyłożenia bagnetem zamordował około 1 500 Ż. z getta w J.. Żołnierze uczestniczący w tej zbrodni to zwykli mieszkańcy H., którzy mieli możliwość odmowy udziału w egzekucji, jednak z prawa tego skorzystało tylko 12 Niemców. Przykłady można by mnożyć, a istota problemu sprowadza się do tego, czy skorzystanie z formy filmu pozwala na zafałszowanie historii, stosowanie nieuprawnionych uogólnień, czy choćby nawet zrelatywizowanie odpowiedzialności poprzez uwikłanie w nią innych podmiotów. W tym kontekście rodzi się też pytanie czy użycie formy filmu czy serialu zwalnia całkowicie z odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych. W ocenie sądu podstawą do udzielenia odpowiedzi na te pytania jest ocena charakteru filmu.

W niniejszym postępowaniu Sąd ustalił, że serial „(...)” nie jest filmem dokumentalnym, ale aktorskim filmem historycznym, w mało precyzyjnej nomenklaturze polskiej można go określić jako fabularny. Przedmiotowy film należy do dość rozpowszechnionego subgatunku „filmów historycznych z przewagą wątków fikcyjnych, symulujących komunikat oparty na wydarzeniach autentycznych” – tj. **film z fikcyjnymi bohaterami, ale zarazem z licznymi odniesieniami do faktycznych wydarzeń z przeszłości**. (...) charakteryzuje się stosunkowo wysokim poziomem autentyfikacji, wytwarzanym zarówno na płaszczyźnie stylu wizualno-dźwiękowego, jak i poprzez cechy niediegetyczne (nieprzynależne do świata przedstawionego). Ponadto odznacza się on przeciętnie wysokim poziomem fikcjonalizacji na płaszczyźnie „wydarzeń”. W przedmiotowym filmie faktem ogólnym jest II wojna światowa (a dokładniej jej etap z okresu lat 1941 – 1945). Jednocześnie, film nie zawiera planszy „Wszystkie postaci i wydarzenia przedstawione w filmie są fikcyjne, a ich podobieństwo do prawdziwych postaci i zdarzeń jest przypadkowe” lub też o podobnej treści. Sąd podziela stanowisko biegłego dr hab. K. K. (1), że brak takiego komunikatu widzowie mogą traktować jako sygnał, że „coś z tego co pokazane wydarzyło się naprawdę” (k. 1240). Ponadto, gdyby w serialu zastosowano inny styl wizualno – dźwiękowy, którego elementy służyłyby utrzymaniu dystansu widza i wzmocnieniu postawy krytycznej – autorzy podkreśliliby wykreowany charakter komunikatu (k. 1240). Elementem identyfikującym były niewątpliwie nazwiska pięciu konsultantów historycznych (trzech z tytułami profesorskimi) umieszczane w przedmiotowym filmie na końcu każdego odcinka. „S. historicher F.” zawiera także tzw. press –book serialu (s. 25-26). W tym samym opracowaniu zamieszczono także wypowiedź producenta – N. H., który mówi o serialu, że to jego „najbardziej osobista produkcja, ukoronowanie wieloletniego pragnienia, by opowiedzieć przeżycia wojenne moich rodziców tak dokładnie, jak to możliwe” (s. 11). Elementem autentyfikującym jest także wykorzystanie materiałów archiwalnych i formuła zakończenia. Na zakończenie filmu podane są imiona oraz daty urodzin i śmierci głównych bohaterów. Według informacji tam umieszczonej jeden z głównych bohaterów nadal żyje. (...) wykorzystuje fragmenty kronik archiwalnych (zdjęć niezainscenizowanych) w sekwencjach, dodatkowo o czasie trwania nieco dłuższym niż w wypadku podobnych sekwencji w typowych pełnometrażowych aktorskich filmach historycznych o tematyce II wojny światowej. Przykładowo, w odcinku III (8.30 - 9.00) jest scena trwająca 30 sekund (w przybliżeniu), złożona aż z 14 ujęć - wedle opinii biegłego dr hab. K. K. (1) taki przebieg jest dłuższy niż przebieg analogicznych scen z wykorzystaniem archiwaliów w wielu innych znanych mu filmach historycznych (fabularnych / aktorskich) o tematyce II wojny światowej (chodzi przede wszystkim o filmy analizowane w jego rozprawie habilitacyjnej). Ujęcia te wprowadzają do całej narracji, nie tylko do scen, w których się zawierają – sygnał: to, co jest pokazane (także w partiach zainscenizowanych) pozostaje w ścisłym związku z notacjami dokumentalnymi; ergo: partie barwne mogą być odczytane jako uzupełnienie /dopełnienie rejestracji archiwalnych (k. 1241). (...) (...)” zawiera także elementy autentyfikujące inne niż fragmenty filmów archiwalnych. W części III pojawia się (ok. 71 min 10 sek) nagranie audio z (...) (lub nagranie imitujące takowe), a także (ok. 74 min 30 sek) rekwizyt - gazeta z epoki (lub wykonana tak, by imitować takową).

Na uwagę zasługuje nawet sam tytuł filmu, który sugeruje, że opowiada prawdziwą historię Niemców w czasie drugiej wojny światowej.

(...) historyczny (zarówno fabularny, aktorski, jak i dokument) tworzy zawsze zredukowane i częściowe przedstawienie spektrum zdarzeń, do których się odnosi, w każdym przypadku mamy do czynienia z subiektywizacją ekranowych przedstawień. W doktrynie kinematografii wskazuje się, że „od filmu historycznego żąda się jedynie, albo aż, aby

nie fałszował oficjalnej, naukowej wersji historii (...) ocena filmu jako dzieła historycznego powinna przebiegać nie na płaszczyźnie wypracowanych w obrębie historiografii szczegółów, ale na poziomie efektów strategii argumentacji, metaforyzacji i symbolizacji, a więc form audiowizualnego modelowania historycznego świata możliwego oraz tego, w jaki sposób film pozwala rozumieć przeszłość (P. W., *Historyczne filmy A. W.*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo – Wschodniej 2015, Rok 2013, zeszyt 1). Według R. A. R.'a twórcy filmowi mają prawo do własnej wizji historii, nawet do negacji uznanych naukowo prawd; winni jednak pamiętać o tym, by subiektywny charakter ich dzieła był łatwo identyfikowalny, by odbiorca nie traktował takiej relacji jako realistycznej relacji o tym „co było” (R.A. Rosenstone, *The Historical Film: Looking at the Past in a Postliterate Age*, [w:] *The Historical Film. History and Memory in Media*, red. Marcia Landy, New Brunswick, New Jersey 2001, s. 60). W świetle teorii kultury (i filmu), dzieła (także filmowe) posługujące się fikcją mogą być nośnikiem ideologii, w tym również - szowinistycznych stereotypów (k. 1242). Dowodem są tu liczne komunikaty propagandowe - w tym filmy nakręcone w okresie III Rzeszy (takie jak słynny (...)), powszechnie w książkach i polsko-, i niemiecko- i anglojęzycznych opisywane jako antysemitki. Sąd podziela pogląd biegłego dr hab. K. K. (1), że jeżeli można propagować poprzez film (fabularny / aktorski) postawy antysemitki, to i antypolonizm, i wszelkie inne „anty”: D. W. w swej książce o kinie III Rzeszy pisze na przykład wprost o filmach antypolskich ( (...) U."ego, (...) T.), a także antyrosyjskich i antyangielskich (D. W., *Propaganda and the German C., 1933 – 1945* (różne wydania).

Podsumowując należy stwierdzić, że dla przeciętnego odbiorcy film stanowi źródło wiedzy o tamtych czasach. Niezależnie od zapewnień pozwanych, że celem filmu nie była edukacja historyczna, nie miał on informować o zdarzeniach historycznych, czy też być źródłem wiedzy na temat II wojny światowej, to jednak film ten właśnie takie cele realizuje. Jest to okoliczność niezależna od twórców, jednakże z uwagi na rozbudowanie warstwy historycznej w filmie przez wyżej wymienione środki wyrazu u widza powstaje obraz tamtych czasów przedstawiony przez twórców tego filmu. Jako naiwne uznać należy twierdzenia, że przeciętny widz zainteresowany filmem sam zapozna się z fachową literaturą dotyczącą danego tematu i wyrobi sobie zdanie na jego temat. Oczywiście takie idealistyczne założenie jest jak najbardziej pożądane, ale nie odzwierciedla rzeczywistości. W ocenie sądu przeciętny widz nie będący szczególnie zainteresowany historią ruchu oporu na terenie okupowanej Polski, swą wiedzę będzie czerpał wyłącznie na podstawie źródeł filmowych. Okoliczność tę należy brać pod uwagę przy ocenie tego typu filmów albowiem mogą one poza przekazem artystycznym również kształtować nieprawdziwy obraz historii. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że film „(...)” nie tylko opowiada osobiste historie jego bohaterów, ale również, a może przede wszystkim pokazuje znaczącą część historii II wojny światowej.

### ***SPOSÓB PREZENTACJI ARMII KRAJOWEJ W SERIALU***

Sąd ustalił, że film przedstawia postaci identyfikowalne jako członkowie (...), sceny z oddziałem AK zostały zrealizowane w taki sposób, by przedstawić go jako ugrupowanie nastawione antysemitki, a ponadto, że nie tylko dialogi, lecz także zabiegi montażowe sugerują podobieństwo działalności AK oraz niemieckich zbrodniarzy nazistowskich. Strona pozwana w piśmie z dnia 27 lutego 2015 roku zarzucała, że „przeciętny widz filmu nie włada językiem polskim, nie będąc tym samym w stanie skojarzyć skrótów AK”. Sąd uznał takie stanowisko za nieuzasadnione. Z materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszym postępowaniu nie wynika jakoby film nie był przeznaczony dla widzów z innych krajów. Producent, zbywając prawa do dystrybucji na rzecz innego podmiotu, ma pełne prawo zastrzec swą niezgodę na rozpowszechnianie filmu w dowolnym kraju lub za pośrednictwem dowolnego medium, co jednak w przypadku przedmiotowego filmu nie miało miejsca. Skrót (...) już w zestawieniu z polską flagą skutecznie znakuje pojęcie (...) (a ponad wszelką wątpliwość czyni to wówczas, gdy pokazani są partyzanci z okresu II wojny światowej). Zdaniem Sądu pytanie, czy identyfikacja taka następuje u widza przeciętnego czy, akademickiego, polskiego czy niemieckiego - jest bezzasadne, bowiem istotniejsze jest, że rekwizyty takie w ogóle znalazły się w przedmiotowym filmie. W tym miejscu rodzi się też pytanie o cel jaki przyświecał twórcą, którzy umieści napis AK. Skoro było to bez znaczenia to po co to zrobili? Sąd próbował ustalić tę okoliczność jednak świadek S. nie potrafił wyjaśnić tej okoliczności, a kostiumolog bez jakiegokolwiek usprawiedliwienia nie stawiała się na terminy przesłuchań. Same pozwane cofnęły też ten dowód.

W świetle teorii filmu zasadniczym argumentem na intencjonalność dzieła lub jego poszczególnych elementów jest sam film, tj. jego ostateczna wersja montażowa. W profesjonalnej produkcji filmowej nie można mówić o „przypadkowym” ukształtowaniu jakiegoś elementu składowego dzieła filmowego, za wyjątkiem ewidentnych błędów. Zdaniem Sądu w przedmiotowym filmie mamy do czynienia wręcz z ostentacyjnym (z uwagi na kadrowanie ustawienie kamery i oświetlenie) podkreśleniem przynależności partyzantów do AK (np. 10 min 30 sek oraz 53 mm w odcinku 3). Przekonująca jest argumentacja dr hab. K. K. (1), że producenci filmowi w profesjonalnej produkcji zazwyczaj zważają na to, by w obrazie czy w ścieżce dźwiękowej nie pojawiły się odniesienia do konkretnych instytucji czy firm (z uwagi na ryzyko procesowe), a jeśli takowe odniesienia się pojawiają, to dzieje się to zawsze po dokładnym namyśle (i decyzjach podejmowanych na różnych etapach powstawania filmu) – k. 1243. Znaczenia w dziele filmowym odnoszące się np. do charakterystyki poszczególnych bohaterów wytwarzane są poprzez: ich wygląd (kostiumy, rekwizyty itp.) oraz działania (w tym: wypowiedziane dialogi) - na poziomie świata przedstawionego, a także chwytów narracyjnych: ścieżkę dźwiękową lub / oraz montaż. W wypadku świata przedstawionego działania znaczeniowo bliskie są doświadczeniom życia codziennego, ustalonym przez psychologię społeczną - przykładowo, jesteśmy bardziej skłonni ufać osobom uśmiechającym się i odczuwać niepokój widząc osoby o zaciśniętych ustach i zmarszczonych brwiach. W wypadku filmu „(...)” dokonany wybór aktorów grających Polaków o takim, a nie innym wyglądzie, ich charakterystyka i kostiumy, sposób gry, aktorskiej nadzorowanej przez reżysera ukierunkowana jest na przedstawienie ich jako postaci niesympatycznych. Natomiast działania bohaterów (w tym dialogi) świadczą niezbicie o tym, że celem twórców było podbicie cech negatywnych, w szczególności poprzez dopełnienie charakterystyki bohaterów o antysemityzm, który w świetle dialogów jest ewidentnie ich cechą zasadniczą (przede wszystkim kwestie dialogowe padające w scenie w stodole u chłopów, oraz w scenie przy wagonie kolejowym). Uwagi te dotyczą przede wszystkim J. oraz S.. Jednocześnie należy zauważyć, że nauki o narracji znają pojęcie „bohatera zbiorowego” - w wypadku scen rozgrywających się w Polsce do kategorii tej zaliczają się „polscy chłopci” oraz „partyzanci z AK”. Obie grupy są przedstawione jako antysemityczne - w wypadku partyzantów znaczenie to jest wytwarzane przez bierność innych członków oddziału, którzy są świadkami większości kwestii wypowiedzianych przez wspomniane dwie postaci J. i S. oraz ich zachowań: nie reagują, nie protestują, mamy tu do czynienia z milczącym przyzwoleniem oraz akceptacją tych słów i działań. W tym sensie film wytwarza sugestię, że wszyscy członkowie AK odznaczyli się niemal obsesyjną chęcią tropienia Ż. i odmawiali im pomocy. Byłoby absurdem oczekiwanie od twórców, by charakteryzowali każdego z członków danej grupy osobno - dzieje się tak tylko wówczas, gdy ma być podkreślony, kontrast między zróżnicowanymi postawami członków grupy. W wypadku omawianego serialu, istotnie mamy do czynienia z delikatnym zróżnicowaniem postaw między J. a S. - ale ponad wszelką wątpliwość obaj bohaterowie są przedstawieni jako antysemita.

Strona pozwana odnosząc się do sceny w chłopskiej stodole twierdziła, że zachowanie partyzantów jest „teatralne”, ponieważ chcą oni jakoby „zdobyć zaufanie” chłopów. Zdaniem Sądu argumentacja ta byłaby logiczna jednak tylko wtedy, gdyby zapomnieć o wcześniejszej scenie - poznania V. - w której już wcześniej bohaterowie oznakowani jako partyzanci AK ukazali swą obsesję na punkcie Ż.. Z kolei w odniesieniu do wieńczącej „wątek partyzancki” sceny symulującej egzekucję strona pozwana twierdzi, że „polski partyzant został pokazany jak ratujący życie Żydowi, a nie, jak chciałby powód, jako antysemita”. W ocenie Sądu taka interpretacja nie jest prawidłowa. Gdyby było tak, jak w przytoczonym zdaniu, strona pozwana musiałaby skorygować opinię, iż antysemita nastawiony jest jedynie S. (skoro J. chce uratować życie (...) a zagraża mu tylko S., podczas gdy inni członkowie grupy nie są nastawieni antysemita - wówczas J. powinien raczej „policzyć się” właśnie ze S., przy wsparciu innych członków grupy). W omawianej scenie dowódca decyduje się raczej wymierzyć „łagodniejszy wymiar kary” - czyli skazać V. na dalszą tułaczkę i niepewny los. Zresztą, ta sama scena zawiera kwestie dialogową: „Już za pierwszym razem miałem przecucie. Wszyscy mówili: to Żyd, wygląda na Żyda” (w org. „die andere haben gesagt.. ..” - inni mówili...). Kwestia ta potwierdza „obsesję” na punkcie Ż. - nie tylko bohatera, ale także innych członków oddziału.

Wątek pobytu V. w oddziale AK nie jest jedynie wątkiem pobocznym (w kontekście przedmiotowego filmu można by rzec, że taką funkcję pełni wątek zdradzanej żony D.) ani „tłem sytuacyjnym” (to można by powiedzieć np. o scenach w niemieckiej piwiarni, gdzie bohaterowie - w komplecie lub osobno - pojawiają się kilkakrotnie). Świadczy o tym przede wszystkim analiza ilościowa (w III odcinku sceny „polskie” zajmują ok. 24 minut - z 94 minut czasu ekranowego), ale

także jakościowa. Sceny te pełnią istotną rolę znaczeniową, której treść wyczerpuje się w stwierdzeniu „Nie tylko niemieccy żołnierze zabijali Ż. w czasie II wojny; niemieccy naziści mogli liczyć na pomoc AK w swych zbrodniczych działaniach podszytych antysemicką nienawiścią” (opinia dr hab. K. K. (1)).

Zdaniem strony pozwanej w argumentacji zaprezentowanej w piśmie z dnia 27 lutego 2015 roku „Polacy oraz partyzanci ukazani są w filmie wyłącznie w celu budowania dramaturgii; nie są oni natomiast tematem filmu”. Tego rodzaju sformułowanie sugeruje, że pewne elementy filmu jedynie „budują dramaturgię”, a inne - są faktycznie istotne dla wymowy filmu. Sąd podziela stanowisko biegłego dr hab. K. K. (1), że taka argumentacja strony pozwanej nie zasługuje na uznanie, bowiem wszystkie elementy filmu są potencjalnie znaczeniowe. Ponadto, należy zauważyć, że gdyby faktycznie, jak twierdzi strona pozwana, chodziło jedynie o taką sytuację dramaturgiczną, która podkreślałaby zagrożenie dla V., można było wymyślić dziesiątki wariantów opowieści, które z naddatkiem wypełniałyby ten cel, nie angażując przy tym partyzantów z AK. Spośród wielu możliwości twórcy filmy zdecydowali się na wariant obecny w przedmiotowym filmie. W konsekwencji, w serialu zaprezentowano taką oto wizję II wojny światowej (zaczęła się w 1941 r.), podczas której niemieccy żołnierze, owszem, dokonują zbrodni wojennych na froncie wschodnim, ale zarazem to polscy partyzanci z AK zatrzymują zasuwy w pociągu wiozącym żydowskich więźniów do Auschwitz, a tych ostatnich uwalnia bohater, który sam siebie uznaje za Niemca. Pod względem analizy faktograficznej (która, jak była mowa wcześniej, może być stosowana w odniesieniu do filmów fabularnych /aktorskich i nie musi odnosić się do detali, ale do szerszej pojętej klasy zjawisk, w tym kategorii wydarzeń typowych), taki układ wydarzeń wytwarza dyskurs, który może być zasadnie określony jako próba relatywizowania zbrodni dokonywanych podczas II wojny przez III Rzeszę. Szczególnie istotne dla sposobu prezentacji oddziału AK jest pierwsza scena 3. odcinka, która w przebiegu ok. 5 min 55 sek. - 5 min 58 sek. zawiera kwestię dialogową z wyrażonym przez dowódcę oddziału rozkazem zbierania złotych zębów. W piśmie z dnia 27 lutego 2015 roku strona pozwana wskazała, że scena ta „faktycznie kojarzy się z wyrwaniem złotych zębów ofiarom w O., w tej jednak sytuacji należy to traktować jako formę odwetu na Niemcach”. Nie uszło uwadze Sądu, że druga część zdania nie znajduje potwierdzenia w fabule. Przedstawiciele strony pozwanej traktują tę scenę niczym „skecz sytuacyjny”, pozostający w oderwaniu od innych partii filmu. Tymczasem właśnie w nawiązaniu do nich motyw „złoty zębów” zyskuje faktyczne znaczenie (gdyby przyjąć, że faktycznie chodzi o jakąś „formę odwetu”, nawet mało doświadczony scenarzysta wymyśliłby dziesiątki innych rozwiązań, równie skutecznie wyrażających tak zakładany cel.

Znaczenia dzieła filmowego nie są sumą znaczeń poszczególnych scen, ale ich koniunkcją - tj. sygnały płynące z jednej sceny są dopowiadane (wzmacniane lub osłabiane) przez inne. Szczególne znaczenie ma przy tym sąsiedztwo obrazów - zarówno poszczególnych ujęć (tzw. efekt K.: znaczenie ujęcia A jest ustalane przez ujęcie A+1), ale także sąsiadujących ze sobą scen. W tym kontekście biegły dr hab. K. K. (1) zwraca uwagę na zastosowane w filmie szczególne zabiegi montażowe (na poziomie łączenia scen). Pod koniec odcinka 2 serialu „(...)” (w przebiegu 87 min 15 sek - 87 min 25 sek) pojawiają się ujęcia skatowanego V. - i dopiero w kolejnym odcinku widz dowie się (choć informacje na ten temat i tak będą niepełne), co dokładnie stało się z bohaterem. W odniesieniu do odcinka drugiego traktowanego jako integralna całość (zamknięta napisami końcowymi) scena ta może być dla widza pewnego rodzaju zaskoczeniem. Biegły dr hab. K. K. (1) słusznie zauważa, że formuła m.-serialu nie wyklucza tego, że widz obejrzy tylko jeden z odcinków. Z pozoru mogłoby się wydawać, że jest to klasyczny „cliffhanger” - ale tylko z pozoru, bowiem zasadą zawieszenia akcji z odcinka na odcinek jest pytanie „co stanie się z bohaterem?”, podczas gdy tutaj mamy do czynienia także z elipsą (ukryciem części zdarzeń minionych). Wcześniejsza scena, w której pojawił się V. kończy się bowiem (83 min 55 sek) lekko „siłowym” wyprowadzeniem bohatera z ziemianki, w świetle tej wskazówki tekstualnej widz (wypełniający w odbiorczej świadomości luki fabularne) ma pełne prawo podejrzewać, że V. został zakatowany przez „partyzantów z AK” (na przykład z uwagi na swoje żydowskie pochodzenie - a zatem okoliczność, którą bohater ukrywa). O tym, że przebieg zdarzeń mógł być inny (choć, to znamienne, nie można mieć tej pewności - widz nie otrzymuje bowiem informacji, czy krew na twarzy V. nie była prawdziwa) dowiemy się dopiero na początku kolejnego odcinka. Wrażenie, z jakim pozostawia widza zakończenie odcinka drugiego, jest wytwarzane przez scenę znajdującą się chwilę po wspomnianym wyprowadzeniu (przesłuchanie G. zakończone jej pobiciem 84 min - 85 min 30 sek). Ten sam wzór montażowy pojawi się trzy minuty później (87 min 25 sek): pobita przez esesmana G. tuż przed skatowanym V.. O tym, że mamy do czynienia z celowym podkreśleniem podobieństwa wspólnoty losów V. i G.



świadczą analogiczne zabiegi w odcinku trzecim. W przebiegu 50 min - 50 min 35 sek V. w ziemiance „partyzantów z AK” jest wyraźnie przerażony, a narracja podbija tę emocję dialogami (S. „Przecież to jest Żyd! Co z tym Żydem?"; J. „Ja się nim zajmę”). Cały sens tej sceny wyczerpuje się w lęku bohatera przed antysemitką nastawionymi partyzantami z AK. Dosłownie chwilę później widzimy G. oczekującą na wykonanie wyroku w gestapowskim więzieniu. Fakt, że obie sceny ułożone są obok siebie, buduje relację analogiczności - pomiędzy ofiarami (V. i G.), ale także między oprawcami (AK i Gestapo). Sam producent filmu mówił w wywiadzie dla „Polska. (...) T.”: „krytyka z Polski jest dla mnie szczególnie bolesna, ale rozumiem ją. I skoro pan o to pyta, to gwarantuję panu, że sceny w Polsce zrobiłbym inaczej - po głosach debaty, które śledzę od tygodni (...) naprawdę tragiczne w tym wszystkim jest to i od tego nie mogę uciec - że na poziomie scenariusza skupiłem się najbardziej na wątku V. i tego, jak Żydowi może się udać przeżyć za granicą. Naszym błędem było, że nie poradziliśmy się tu historyków z Polski, bo wówczas moglibyśmy wiele zmienić jeszcze w montażu - pięcioma, sześcioma ujęciami mogliśmy zmienić nawet najtrudniejsze sekwencje. Zaniebdaliśmy to, ponieważ od strony dramaturgicznej najbardziej interesowało nas, jak niemiecki Żyd może przeżyć w Polsce. A tak doszło do spiętrzenia scen „o antysemitkiej wymowie”(nico-hofmann-producent-nasze-matki-nasi-ojcowie-zranilem-polakow-przykro-mi,2,id,t,sa.html).

W ocenie sądu kluczową i niejako symboliczną sceną filmu jest moment zamknięcia wagonu z Żydami przewożonymi do obozu koncentracyjnego. Wagonu towarowy, którym przewożone były ofiary obozów koncentracyjnych, jest jednym z symboli holokaustu. Przypomnieć należy, że na terenie Instytutu (...) znajduje się pomnik przedstawiający urwany wiadukt kolejowy, na którym stoi towarowy wagon, służący w czasie II wojny światowej do przewożenia Ż. do obozów zagłady. Pomnik w postaci wagonu kolejowego znajduje się również na terenie obozu koncentracyjnego Auschwitz II-B.. Tym samym w ocenie sądu scena, w której żołnierze (...) zamykają odbity wcześniej wagon z osobami przewożonymi do obozu koncentracyjnego, ma w swym wyrazie pokazać, że żołnierze AK akceptowali masową eksterminację Ż., że popierali zbrodnie popełniane przez Niemców w obozach koncentracyjnych. Sposób, a przede wszystkim jednowymiarowość postaci żołnierzy (...) jest szczególnie widoczny na tle żołnierzy niemieckich. Wprawdzie zdarzali się wśród nich zbrodniarze ale przeważnie byli to zwykli ludzie zmuszeni do określonych zachowań sytuacją, w której się znaleźli. Natomiast żołnierze AK zostali pokazani wyłącznie jako antysemita nienawidzący Ż. i akceptujący ich zabijanie. Pokazany w filmie oddział akceptuje nie tylko zabijanie Ż. w obozach koncentracyjnych ale również mającą nastąpić egzekucje na niedawnym towarzyszu broni. Sąd nie neguje, że postacie takie czy wręcz całe oddziały (...) mogły być nastawione antysemitką, jednak skala takiego zjawiska (w świetle dyskusji historyków) była niewielka w stosunku do liczebności i zakresu działań AK. W materiałach przedstawionych przez pozwanych opisane są dwa takie zdarzenia w armii liczącej prawie 400 000 żołnierzy i działającej w rozproszeniu jako samodzielne oddziały partyzanckie, w których jak wiadomo znacznie trudniej utrzymać dyscyplinę wojskową. Proporcji tych nie zmienia istotnie, najnowsza publikacja „Dalej jest noc” na którą uwagę zwrócił sąd. Tym samym należy rozważyć, czy wskazanie w filmie historycznym patologii jaka mogła mieć miejsce w niewielkim rozmiarze i zasugerowanie widzowi, że była to norma w oddziałach AK, może stanowić naruszenie dóbr osobistych żyjących jeszcze żołnierzy.

### ***NARUSZENIE DÓBR OSOBISTYCH POWODÓW***

W myśl art. 23 k.c. dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach. ***Językowa wykładnia tego przepisu prowadzi do wniosku, że katalog dóbr osobistych jest na gruncie polskiego kodeksu cywilnego katalogiem otwartym.*** Art. 24 § 1 k.c. wymienia przesłanki i środki sądowej ochrony dóbr osobistych. Przesłankami ochrony dóbr osobistych, które muszą być spełnione łącznie, są: istnienie dobra osobistego, zagrożenie lub naruszenie tego dobra, bezprawność zagrożenia lub naruszenia. Pierwsze dwie przesłanki udowodnić musi powód dochodzący ochrony, zaś co do bezprawności przyjęto jej domniemanie. To pozwany może bronić się, wykazując, że jego działanie nie było bezprawne. Ochrona dóbr osobistych jest co do zasady obiektywna, tj. niezależna od winy. Powód nie musi wykazywać, że sprawca działał umyślnie lub niedbale, nie ma również znaczenia, czy był poczytalny.

Przepisy prawa cywilnego nie zawierają normatywnej definicji dóbr osobistych. Ochrona tych wartości niemajątkowych, które są ściśle związane z osobowością człowieka, obejmując jego fizyczną i psychiczną integralność, została zagwarantowana w art. 23 k.c., który wymienia tylko niektóre dobra osobiste, pozostawiając judykaturze i doktrynie ocenę, czy dana wartość zasługuje na uznanie jej za dobro chronione prawem. Istotą dóbr osobistych jest ich nierozzerwalny związek z człowieczeństwem i naturą człowieka, stałość i niezależność od jego woli, a cechą - możliwość ich indywidualizacji oraz skonkretyzowania na podstawie kryteriów obiektywnych, a więc na podstawie zmiennych w czasie społecznych ocen wartościujących. Zmienność tych ocen oznacza, że dane dobro osobiste istnieje dopiero od określonego czasu, a jedynie wskazuje, że w miarę rozwoju stosunków społecznych i rozwoju prawodawstwa zostaje ono dostrzeżone jako podlegające ochronie zgodnie z wyższymi standardami ochrony krzywd niemajątkowych. Zakwalifikowanie skonkretyzowanej wartości niemajątkowej jako dobra osobistego wymaga zatem spełnienia takich przesłanek jak immanentne złączenie z istotą człowieczeństwa, charakter osobisty, a nie interpersonalny, niezmienność w czasie, niezależność od woli podmiotu uprawnionego, brak możliwości zrzeczenia się prawa wyznaczonego przez dobro osobiste i indywidualne korzystanie z tego prawa. Taka wykładnia pojęcia dóbr osobistych jest przyjmowana w orzecznictwie Sądu Najwyższego, w którym nie ma sporu o zasadę zagadnienia, choć różnie są rozkładane akcenty co do poszczególnych przesłanek uznania danej wartości niemajątkowej za dobro osobiste (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2010 r., III CZP 79/10, OSNC 2011, nr 4, poz. 41, oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 6 kwietnia 2004 r., I CK 484/03, OSNC 2005, nr 4, poz. 69, z dnia 6 maja 2010 r., II CSK 640/09, OSNC-ZD 2011, nr A, poz. 4, z dnia 9 sierpnia 2016 r., II CSK 719/15, OSNC 2017, nr 5, poz. 60, i z dnia 10 lutego 2017 r., V CSK 291/16, "Przebieg Sądowy" 2018, nr 5, s. 85). Z postanowień art. 23 k.c. wynika, iż wymienione w nim dobra osobiste pozostają pod ochroną prawa cywilnego, niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach, w tym również przepisach prawa karnego. Oznacza to, że uzyskanie ochrony na podstawie innej niż kodeks cywilny, nie może samo przez się stanowić podstawy do odmowy udzielenia jej na podstawie art. 23 i 24 k.c. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 14 czerwca 2018 r., I ACa 147/18).

Sąd, po zapoznaniu się ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym doszedł do wniosku, że w okolicznościach niniejszej sprawy doszło do naruszenia dóbr osobistych powodów w postaci kultu pamięci osób zmarłych, czci oraz prawa do dumy narodowej i niezakłamanej historii. Tym samym sąd podziela stanowisko Sądu Apelacyjnego w Krakowie zawarte w orzeczeniu I ACa 1080/16, a dotyczące istnienia takich dóbr osobistych.

***Kult pamięci osób zmarłych został ukształtowany jako odrębne dobro osobiste przez judykaturę i jest uznany w doktrynie*** (wyrok SN z dnia 12 lipca 1968 r., I CR 252/68, OSNCP 1970, nr 1, poz. 18, z aprobowaną glosą A. Kędzierskiej-Cieślak, PiP 1970, z. 8–9, s. 417). To dobro osobiste realizuje się w szczególności w warstwie organizacyjnej pochówku osoby bliskiej takich jak np. decydowanie o miejscu pochowania zwłok, wyglądzie nagrobka czy napisów na nim. ***Drugim równie ważnym elementem tego prawa jest swoiście rozumiana ochrona czci osoby zmarłej.*** Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 31 marca 1980 roku (sygn. II CR 88/80), stwierdził, że: „Prawo do pochowania zwłok osoby zmarłej (wraz z prawem do ekshumacji) oraz do pamięci o niej stanowi dobro osobiste, chronione przepisami prawa cywilnego (art. 23 i 24 k.c.). Prawo to przysługuje osobom najbliższym zmarłego. Krąg tych osób nie ogranicza się do wskazanych w art. 10 ustawy z dnia 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (...) ustawa ta bowiem, regulując, jako norma prawa administracyjnego, chowanie i ekshumację zwłok, reguluje je pod kątem porządku publicznego, nie zaś ochrony dóbr osobistych osób dla zmarłego bliskich”. Oprócz opisanego elementu kult pamięci osoby zmarłej obejmuje również ochronę czci i prywatności tej osoby w zakresie, w jakim godzi to w uczucia osób najbliższych (wyrok SN z dnia 24 lutego 2004 r., III CK 329/02, OSNC 2005, nr 3, poz. 48; A. Szpunar, O ochronie pamięci osoby zmarłej, Palestra 1984, nr 7–8, s. 1 i n.).

***Cześć człowieka*** obejmuje dwa aspekty: dobre imię (cześć zewnętrzna) i godność (cześć wewnętrzna). Naruszenie czci może nastąpić poprzez zniewagę określaną zasadniczo jako ublizienie komuś lub obraźliwe zachowanie wobec niego. Zniesławienie zaś polega na pomówieniu o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć tę osobę w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Może tu chodzić zarówno o rozpowszechnianie wiadomości określonej treści, która stanowi zarzut pod adresem

jednostki, jak i wyrażanie ujemnej oceny jej działalności (J. Wierciński, Niemajątkowa ochrona czci, Warszawa 2002, s. 60).

Nie budzi jakichkolwiek wątpliwości, że naruszenie czci może nastąpić również poprzez zaprezentowanie określonych treści w filmie. Należy zgodzić się z tezą wyroku Sądu Najwyższego z dnia 23 maja 2002 r. (sygn. IV CKN 1076/00, OSNC 2003, nr 9, poz. 121) zgodnie z którą „w wypadku naruszenia dóbr osobistych polegającego na obrazie czci uwzględniać należy nie tylko znaczenie słów, ale również kontekst sytuacyjny, w którym zostały użyte”, oraz tezą wyroku SA w Gdańsku z dnia 21 czerwca 1991 r. (sygn. I ACr 127/91, OSA 1992, z. 1, poz. 8) zgodnie z którą: „Do naruszenia czci, będącej przedmiotem ochrony z mocy art. 23 k.c. może dojść także przez odpowiednio reżyserowany program, stwarzający «konkretny klimat psychiczny», oddziaływający na odbiorcę w sposób nawet niezgodny z góry przyjętym kierunkiem przez jego autorów”. Do naruszenia dóbr osobistych może dojść w wyniku określonego montażu filmowego lub dźwiękowego per se neutralnego materiału, a także przez przedstawienie zachowania określonej osoby w ten sposób, że przypisuje się jej właściwości o bardziej negatywnym niż w rzeczywistości zabarwieniu (por. wyrok SN z dnia 23 października 2002 r., II CKN 861/00, LEX nr 57236). Warto podkreślić, że godności osobistej, jako wewnętrznego przekonania człowieka o swoim moralnym i etycznym nieposzlakowaniu oraz czci, jako wyrazu pozytywnego ustosunkowania się innych ludzi do wartości osobistej i społecznej określonej jednostki, człowiek za swego życia nie może utracić. Wskazać w tym miejscu należy, że przewidziane w art. 24 k.c. roszczenia o ochronę dóbr osobistych mogą być dochodzone jako ściśle związane z osobą pokrzywdzoną i tylko przez tę osobę. Nie wyklucza to a priori możliwości naruszenia dóbr osobistych określonej grupy podmiotów. W wypadku działania skierowanego wobec grupy osób, osoba wchodząca w jej skład może domagać się ochrony jej dóbr osobistych, jeżeli okoliczności, w którym to działanie nastąpiło pozwala jego adresatom zidentyfikować tę osobę jako należącą do określonego kręgu podmiotów (wskazany już we wcześniejszej części uzasadnienia wyrok SN z dnia 26 października 2001 r., sygn. V CKN 195/01, LEX nr 53107). Ocena, czy doszło do naruszenia czci, musi opierać się na kryteriach obiektywnych. Jeśli nastąpiło naruszenie dobrego imienia, decyduje reakcja opinii społecznej, a dokładniej tych grup, do których należy osoba żądająca ochrony; podobnie w razie naruszenia godności znaczenie ma opinia ludzi rozsądnie i uczciwie myślących.

Mając na uwadze ustalone wyżej określone fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy należy uznać, że cześć Z. R. (1) została naruszona przez ukazanie żołnierzy (...) w negatywny sposób, w szczególności poprzez nadanie ich działaniom i wypowiedziom charakteru antysemickiego. Przede wszystkim poprzez symboliczne postawienie tezy, że Armia Krajowa akceptowała eksterminację Ż.. W ocenie sądu twórcy filmu pokazali jednostkowe patologie, które zdarzają się w każdej armii, jako pewną normę, a nawet cel działania. Bez znaczenia jest przy tym twierdzenie pozwanych, że jedynie żołnierz S. przejawia antysemickie postawy. Podobną postawę prezentuje dowódca oddziału, zaś żaden z żołnierzy nie staje w obronie V., ani nie pomaga mu w odsuwaniu drzwi do wagonów i uwolnieniu przewożonych ludzi, głównie Ż.. Dzieje się tak pomimo tego, że dowódca nie zabronił tego robić, a jedynie zasunął drzwi do wagonu. Żaden z żołnierzy (...) ukazany w filmie nie jest szlachetny ani dobry w potocznym tego słowa znaczeniu. Niewiele osób chciałby się identyfikować z takimi postaciami jak żołnierze (...). W ocenie sądu, specyficzny charakter ocenianego filmu, w którym przedstawiono w zasadzie całą historię II wojny pozwala postawić tezę, że film ocenia w określony sposób całą jednostkę wojskową jaką była (...). W tym miejscu należy zauważyć, że taka kreacja żołnierzy godzi w cześć Z. R. (1) z uwagi na jego chlubną historię walki z okupantem niemieckim, a także pomoc (...). Naruszenie tego dobra osobistego w ocenie Sądu jest oczywiste, ponieważ film zawiera jedynie sceny przedstawiające karygodną działalność żołnierzy (...). Nawet jeśli zdarzały się sytuacje nagannych zachowań żołnierzy, których sąd nie neguje, to nie były one na tyle częste, aby wprowadzać do filmu taką generalizację w imię wolności artystycznej. Nie sposób jest uznać działania za artystyczne gdy jego celem lub choćby nawet skutkiem jest zakłamywanie historii czy też obarczanie współodpowiedzialnością za zbrodnie holokaustu. Zabiegi takie podejmowane pod pozorem działań artystycznych mogą obrażać żyjących jeszcze uczestników drugiej wojny światowej. Zwłaszcza jej bohaterów, którzy ryzykując życiem walczyli o Europę w dzisiejszym jej kształcie. Odbiorca filmu po jego obejrzeniu ma prawo być przekonany, że działania (...) pokazane w nim były typowe dla okresu okupacji niemieckiej, a także że była to formacja o charakterze antysemickim. Nie do obrony jest twierdzenie pozwanych, że film przedstawia jedynie niewielką część (...) i że nie można z tego faktu wywodzić, że pozwanych celem było ukazanie całej (...) w negatywny sposób. Widz mając dostępny

jedynie zaproponowany przez pozwanych punkt widzenia historii, a samemu nie mając dostatecznej wiedzy o (...), co w społeczeństwach zachodniej Europy jest zupełnie naturalne, będzie identyfikował całą tę formację z działaniami oddziału przedstawionego na filmie. Jeżeli zaś intencje twórców nie były takie jak przedstawiono powyżej to w ocenie sądu tablica wyświetlana przed emisją filmu nie może w żaden sposób naruszać ich praw bo jest ona zgodna z ich rzeczywistymi intencjami. Przypomnieć należy, że Sąd proponował ugodę, na którą zgodę wyraziła jedynie strona powodowa. Zgodnie z jej treścią sposobem rozwiązania sporu miało być jedynie poinformowanie widzów kolejnych emisji filmu, że zdarzenia dotyczące (...) mają charakter fikcyjny (fakt nie kwestionowany przez twórców) oraz o tym jaka była rzeczywista rola (...). Strona pozwana sprzeciwiła się jakiegokolwiek ugodzie czego osobisty wyraz dał podczas przesłuchania B. B.. W ocenie sądu taka postawa świadczy o rzeczywistych intencjach twórców filmu, którzy uważają, że przedstawienie (...) jest zgodne z prawdą historyczną oraz, że była ona organizacją o charakterze antysemickim.

Dobro osobiste Z. R. (1) w postaci czci, a w szczególności dobrego imienia zostało bezsprzecznie naruszone. Dla powoda bycie żołnierzem (...) jest przedmiotem dumy, ponieważ jego zachowanie, a także jego przyjaćół było zupełnie odmienne od przedstawionego w filmie. Powód odczuwa dumę z bycia członkiem tej formacji, z uwagi na charakter jej działalności, którą była walka z okupantem, a także pomoc (...) w przetrwaniu wojny. Bycie żołnierzem (...) wymagało odpowiedniej postawy moralnej, przestrzegania przysięgi, zaś sama formacja miała hierarchiczną strukturę. Nie była bandą z lasu, która sama decydowała o przeprowadzanych akcjach i nie miała kontaktu z innymi jednostkami (...), jak zostało to pokazane w filmie.

W tym miejscu należy również odnieść się do twierdzeń pozwanych, że naruszenie dobra osobistego zostało zniwelowane poprzez działalność pozwanego (...) polegającą na emisji programów o II wojnie światowej i produkcji dwóch filmów dokumentalnych, jednego o okupowanej Polsce, zaś drugi o obozie Auschwitz-B.. Twierdzenia te są zupełnie nie do zaakceptowania z uwagi na to, że naruszenie jest kategorią obiektywną, a zaprezentowane przez pozwanych rzekome niwelowanie nie przystaje do faktów. W szczególności fakt powiązania tych filmów z emisją filmu Nasze matki nasi ojcowie, może świadczyć o tym, że emitujące go telewizje dostrzegły fakt niewłaściwego pokazania rzeczywistej roli i działań (...).

(...) został wyświetlony w wielu telewizjach europejskich, ponadto ciągle jest dostępny w internecie na różnych portalach, w tym na (...) istnieje również możliwość obejrzenia go przez inne kanały dostępu. Zakres naruszenia dobra osobistego jest znaczny z uwagi na bardzo szerokie grono widzów, jak również fakt, że film jest komentowany w wielu krajach, a także nagradzany, co również wpływa na zakres naruszenia dobra osobistego powoda Z. R. (1). Na marginesie należy jeszcze zauważyć, że filmy o charakterze takim jak „(...)” mają zdecydowanie większe grono odbiorców, ponieważ są według niedoskonałej nomenklatury polskiej określane jako „fabularyzowane” i w sposób dostępny opowiadają historię, czego nie można powiedzieć o filmach dokumentalnych, które przeznaczone są dla innego widza i nie mają takiego zasięgu i oglądalności.

W tym miejscu odnieść należy się do argumentu jakoby film stanowił swoisty głos w dyskusji na temat zachowań poszczególnych żołnierzy (...). Przede wszystkim przypomnieć należy film jak na warunki europejskie był superprodukcją, miał olbrzymią widownię i był emitowany w zasadzie w całej Europie. Podkreślić należy również, że Sąd nie kwestionuje walorów artystycznych filmu, który był wielokrotnie nagradzany. Tym samym dyskusja na tym poziomie wymagałaby olbrzymich nakładów finansowych, których pozwani nie posiadają. Nie sposób jest zatem mówić o proporcjonalności środków jakimi miałyby dysponować strony takiej dyskusji.

Odnosząc się zaś do kwestii naruszenia dobra osobistego w postaci reputacji (...) Związku (...), które to dobro jest odpowiednikiem czci u osób fizycznych, wskazać należy, że również w tym zakresie zarzuty pozwanych nie są zasadne. W zasadzie jedyną podstawą funkcjonowania (...) Związku (...) jest reputacja i dobre imię (...). Związek między obiema organizacjami polega nie tylko na tym, że to żołnierze AK tworzą Związek ale również na tym, że statutowym celem jego działania jest dbanie o dobre imię (...). Uwarunkowania historyczne pozwalają w ocenie sądu uznać, że choć Armia Krajowa została rozwiązana to jej następcą w warunkach demokratycznego państwa jest właśnie (...) Związek (...). Tym samym przekazanie treści szkalujących Armię Krajową i jej żołnierzy narusza dobro osobiste Związku tj. jego reputację.

Niezwykle istotną kwestią jest okoliczność, że Kodeks cywilny w art. 24 k.c. przyjął obiektywne pojęcie bezprawności działania jako przesłankę ochrony dóbr osobistych. Z tego względu nie jest wymagany, jako warunek determinujący udzielenie tej ochrony, zamiar osoby naruszającej cudze dobro osobiste. Przy ocenie naruszenia należy mieć na uwadze nie tylko subiektywne odczucie osoby żądającej ochrony prawnej, ale także obiektywną reakcję w opinii społeczeństwa. Nie można też przy tej ocenie ograniczać się do analizy problemu naruszenia dobra w abstrakcji, ale należy go wyklądać całościowo (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75 co do naruszenia czci). Analiza, czy dane zachowanie miało charakter naruszenia dobra osobistego powinno być dokonywana przez pryzmat opinii społecznej znajdującej wyraz w poglądach ludzi rozsądnie i uczciwie myślących. Należy zatem badać każdorazowo, czy określone zachowanie mogło nie tylko u adresata, ale u przeciętnego, rozsądnie zachowującego się człowieka wywołać negatywne oceny i odczucia (por. wyrok SN z dnia 8 marca 2012 r., V CSK 109/11, OSNC 2012/10/119 co do wypowiedzi zniesławiającej). Należy w tym kontekście podkreślić, że zarówno przed, jak i po emisji serialu „(...)” szereg środowisk, w tym Żołnierze (...) protestowało przeciwko emisji utworu. W następstwie emisji serialu na polskich stronach www, jak również w polskiej telewizji pojawiło się bardzo dużo artykułów prasowych, negatywnie oceniających treści zaprezentowane w serialu. Pojawiły się również liczne wystąpienia ze strony organizacji kombatanckich, zaś o utrwalaniu negatywnych stereotypów w serialu wypowiadali się także historycy niemieccy. Zdaniem Sądu, w niniejszej sprawie należało uznać, że prezentowanie (...) w serialu jako organizacji o charakterze typowo nacjonalistycznym i antysemickim mogło wywołać u przeciętnego, rozsądnie zachowującego się człowieka negatywne oceny i odczucia (...) jako organizacji.

### ***Prawo do dumy narodowej i niezakłamanej historii***

Powodowie podnieśli, że film naruszył ich prawo do dumy i tożsamości narodowej (prawo do dumy z poczucia przynależności do (...), prawo do dumy z własnej przeszłości, prawo do dumy z bycia Polakiem jako dumy z zachowań narodu polskiego w czasie II wojny światowej) oraz prawo do niezakłamanej historii w aspekcie indywidualnym jako prawo do przedstawienia prawdziwych działań powoda jako żołnierza (...) i udzielaniu pomocy (...). W tym miejscu zauważyć należy, że dobra takie nie znajdują się w katalogu dóbr osobistych w art. 23 k.c. W literaturze zauważono, że dobrem osobistym jest poczucie tożsamości narodowej rozumianej jako stan wolny od ingerencji w zespół zachowań, przekonań i poglądów człowieka związanych z uczestnictwem we wspólnocie narodowej zorganizowanej we własnym państwie, z którą identyfikuje się osoba ludzka (F. R., Poczucie tożsamości narodowej jako dobro osobiste w świetle polskiego prawa cywilnego, cz. 1–3, (...) 2011, nr 2, 3–4, 2012, nr 1). Poczucie przynależności narodowej oraz duma z takiej przynależności mieszczą się w powszechnie i społecznie akceptowanym zestawie wartości, które mogą stanowić ważny element stanu świadomości i uczuć człowieka, a jeśli są wyznawane i kultywowane przez określoną osobę, należy je uznać za jej dobra osobiste podlegające ochronie przewidzianej w art. 23 i 24 k.c. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 30.09.2015 r., sygn. akt I ACa 403/15). Należało mieć na względzie, że kwestię istnienia na gruncie polskiego prawa cywilnego dobra osobistego w postaci tożsamości i godności narodowej ustalono również w wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 25 kwietnia 2016 roku, w sprawie o sygnaturze akt I C 151/14, a następnie w wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 22 grudnia 2016 roku w sprawie o sygnaturze akt I ACa 1080/16.

Dążeniem powodów w okolicznościach niniejszej sprawy jest kwestia ochrony prawa do poszanowania prawdy o działaniach (...) w czasie II wojny światowej, jako czynnika kształtującego jego tożsamość, i wreszcie jego godności narodowej, czyli poczucia dumy i poczucia własnej wartości wynikającej z przynależności do Narodu Polskiego i (...). Przedmiotem ochrony są zatem dobra indywidualne, będące pochodną istnienia dóbr o charakterze zbiorowym.

### ***Znak***

Żołnierze (...) w filmie noszą biało-czerwone opaski z akronimem (...), co dla widza ma być informacją o tym, że są to polscy partyzanci. Wskazać w tym miejscu należy, że znak symbol (...) użyty w filmie różni się od symbolu (...) Związku (...) w taki sposób, że znaków tych nie można pomylić, pomimo tego że są do siebie podobne. Symbol użyty w filmie, czyli czarne litery AK na biało-czerwonej fladze kontrastuje z białym akronimem AK, którego obrisy są czarna, a wewnątrz znaku jest niewielka biało-czerwona flaga Rzeczypospolitej. Pozwani nie naruszyli zatem dobra osobistego w postaci symbolu, jakim posługuje się powód. W tym miejscu zauważyć należy natomiast, że twórcy w

sposób bardzo prosty chcieli widzowi wskazać narodowość poszczególnych postaci czy nawet całych formacji. Polscy żołnierze oprócz tego, że mówią po polsku, akcja dzieje się w Polsce to dodatkowo żeby widz nie miał już żadnych wątpliwości oznaczeni są białoczerwonymi opaskami z napisem AK. Podobnie U. bijący pałkami Ż., na ramionach mają opaski z flagą ukraińską.

### **ZARZUT BRAKU BEZPRAWNOŚCI DZIAŁANIA**

Pozwani poza wskazanymi wyżej zarzutami braku naruszenia dóbr osobistych powodów, wynikających również z faktu braku indywidualizacji podmiotu, którego dobra zostały naruszone, podnieśli również, że film przedstawia fikcyjną fabułę i działali w granicach wolności twórczej, ponieważ fakty przedstawione w filmie mogły zdarzyć się naprawdę i nikt nie jest w stanie temu zaprzeczyć. W tym miejscu należało więc rozważyć, czy działalność pozwanych rzeczywiście mieści się w granicach wolności wypowiedzi, a tym samym czy doszło do wyłączenia bezprawności ich działania.

Zarówno prawo do wolności słowa (wolności artystycznej), jak i prawo do ochrony dóbr osobistych to prawa chronione na podstawie polskich ustaw, Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz umów międzynarodowych. Jednakowa ranga obu praw i poziom udzielanej im ochrony, oznacza iż żadnemu z nich nie można przyznać pierwszeństwa i żadne z nich nie ma charakteru absolutnego. W stanie równowagi kolizja pomiędzy prawem do wolności słowa, a prawem do ochrony dóbr osobistych musi być rozwiązywana w okolicznościach konkretnej sprawy.

Prawo wolności wypowiedzi jest podstawowym prawem człowieka w demokratycznym państwie i jest przewidziane w aktach międzynarodowych takich jak Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych czy (...) Deklaracja Praw Człowieka. Zgodnie z art. 19 ust. 1 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych otwartego do podpisu w N. dnia 19 grudnia 1966 r. każdy człowiek ma prawo do posiadania bez przeszkód własnych poglądów. Stosownie do ust. 2 tegoż artykułu każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyrażania opinii; prawo to obejmuje swobodę poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania wszelkich informacji i poglądów, bez względu na granice państwowe, ustnie, pismem lub drukiem, w postaci dzieła sztuki bądź w jakikolwiek inny sposób według własnego wyboru. W ust. 3 przewidziano zaś, że realizacja praw przewidzianych w ustępie 2 niniejszego artykułu pociąga za sobą specjalne obowiązki i specjalną odpowiedzialność. Może ona w konsekwencji podlegać pewnym ograniczeniom, które powinny być jednak wyraźnie przewidziane przez ustawę i które są niezbędne w celu: (a) poszanowania praw i dobrego imienia innych; (b) ochrony bezpieczeństwa państwowego lub porządku publicznego albo zdrowia lub moralności publicznej. Z kolei zgodnie z art. 10 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności sporządzonej w R. dnia 4 listopada 1950 r., zmienionej następnie Protokołami nr (...) oraz uzupełnionej Protokołem nr (...) (Dz. U. z dnia 10 lipca 1993 r. ze zm., dalej: Konwencja) każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe. Niniejszy przepis nie wyklucza prawa Państw do poddania procedurze zezwoleń przedsięwzięciom radiowych, telewizyjnym lub kinematograficznym. Stosownie zaś do ustępu 2. tegoż artykułu korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej. Biorąc pod uwagę treść art. 10 Konwencji możemy zauważyć, że brak w nim określenia formy w jakiej możliwe jest przekazywanie informacji i idei. Nie stanowi to jednak żadnego problemu, pojęcie „przekazu” użyte w tym przepisie jest bowiem „w znacznym stopniu otwarte tak co do treści, jak i co do formy”. Oznacza to, że mamy w tym przypadku do czynienia z szerokim zakresem przedmiotowym obejmującym różnego rodzaju wypowiedzi, których cechą charakterystyczną jest element publicznego przekazu. Jak wynika z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka mowa tu o trzech rodzajach wypowiedzi, tj. politycznych (przynależnych procesowi debaty publicznej), artystycznych i komercyjnych. Odnosząc się do wypowiedzi artystycznych, na podstawie dokonanej powyżej klasyfikacji możemy stwierdzić, że stanowią one szczególną formę przekazu. Za pośrednictwem tych wypowiedzi, które mogą być wyrażone w dowolny

sposób np. poprzez rzeźbę, malarstwo, teatr czy film, twórca przyczynia się do „wymiany idei i opinii, podstawowej dla społeczeństwa demokratycznego”.

W utrwalonym od lat orzecznictwie europejskiego Trybunału Praw Człowieka w interpretacji art. 10 Konwencji podkreśla się, że wolność słowa jest jedną z podstawowych wolności obywatelskich w społeczeństwie demokratycznym, a swoboda wypowiedzi jest jedną z zasadniczych wartości. Przy czym wskazuje się, że dotyczy to również wypowiedzi, które oburzają, obrażają i poglądów kontrowersyjnych lub bulwersujących, a swoboda wypowiedzi nie ogranicza się wyłącznie do poglądów odbieranych przychylnie lub obojętnie. W tworzeniu dzieła twórca może kierować się wolnością ekspresji, a więc ma możliwość wyrażania w nim elementów szokujących, obrażających, bluźnierczych itp. **Należy jednak podkreślić, że nie jest to jednak równoznaczne z brakiem zastosowania wobec twórców ograniczeń wynikających z art. 10 ust. 2 EKPCz, ponieważ także i do nich odnosi się klauzula „obowiązków i odpowiedzialności”.** Niewątpliwie więc, prawo do wolności wypowiedzi, w tym również prawo do wolności artystycznej nie ma charakteru bezwzględny. Aby ograniczenie swobody wypowiedzi zostało zaakceptowane, musi spełniać równocześnie trzy warunki, które składają się na tzw. trójelementowy test zgodności z Konwencją. **Wyznaczenie wyraźnej granicy między wolnością twórcy dzieła, a jej przekroczeniem jest trudne, ponieważ zależy od wielu okoliczności konkretnej sprawy, a nade wszystko od charakteru dzieła.** Ograniczenia (wymogi formalne, warunki, sankcje) muszą, najpierw, spełniać wymagania legalności formalnej. Działania władzy publicznej muszą opierać się na podstawie, wynikającej z prawa krajowego – w polskich warunkach konstytucyjnych musi to być podstawa o randze ustawowej, chyba, że wyprowadzać się ją będzie z prawa unijnego bądź prawa międzynarodowego. Podstawa ta musi być ujęta w sposób odpowiadający "wymaganiom jakościowym", tzn. dostępności i przewidywalności, istnieć również muszą gwarancje proceduralne chroniące przed arbitralnymi działaniami władzy (zwłaszcza wyr. ETPCz w sprawie S. T., par. 47–53 oraz wyr. ETPCz z 13.7.1995 r. w sprawie T. M. p. Zjednoczonemu Królestwu par. 41). Naruszenie tych wymagań stanowi wystarczającą przesłankę dla stwierdzenia naruszenia art. 10 i nie ma wówczas potrzeby podejmowania oceny legalności materialnej czy proporcjonalności ingerencji. Ograniczenia muszą, następnie, spełniać wymagania legalności materialnej, więc ich zastosowanie musi służyć realizacji jednego z "celów prawowitych", wskazanych w art. 10 ust. 2. Ponadto znaczenie podstawowe ma ocena, czy ograniczenie wolności wyrażania opinii było "niezbędne w społeczeństwie demokratycznym". W orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka sformułowano jeszcze dalsze wymogi jakie powinny zostać spełnione dla stwierdzenia, że ograniczenie swobody wypowiedzi nie narusza art. 10 Konwencji, co zostanie omówione poniżej.

Przechodząc do analizy przesłanek ewentualnego ograniczenia swobody wypowiedzi w niniejszej sprawie, to wskazać należy, że w ocenie Sądu spełniony jest warunek formalnej legalności, ponieważ ograniczenie wolności wypowiedzi, w tym filmowej, został przewidziany przez artykuł 24 Kodeksu cywilnego, a który to jest zgodny z Konstytucją Rzeczypospolitej i Konwencją. Odnośnie do drugiej z przesłanek, a mianowicie wykazania, że ograniczenie zostało wprowadzone z uwagi na ochronę dobrego imienia i praw innych osób, to należy stwierdzić, że również i ta przesłanka jest spełniona. Prawo do wolności wypowiedzi nie ma charakteru absolutnego, a w sprawie będącej przedmiotem niniejszego postępowania dobre imię powoda Z. R. (1) i (...) Związku (...) zostało naruszone przez film wyprodukowany przez pozwanych. Kwestia naruszenia dobra osobistego w postaci dobrego imienia została już wyżej opisana i dlatego też nie ma potrzeby omawiania powtórnie tego w tym miejscu uzasadnienia.

Kolejnym wymogiem, jaki art. 10 Konwencji stawia ograniczeniu, to niezbędność ograniczenia wolności wypowiedzi, które należy powiązać z proporcjonalnością ograniczenia tego prawa konwencyjnego. Z orzecznictwa Trybunału wynika, że nie spełniają kryterium pomocniczości wszelkie sankcje karne ( np. wyr. ETPCz z 17.12.2004 r. w sprawie C. and M. p. Rumunii, par. 116; z 19.2.2009 r. w sprawie M. p. Ukrainie, par. 52–53; także wyr. ETPCz w sprawie S., par. 41–42). Trybunał uznał za wątpliwe nawet sankcje cywilnoprawne, gdy odszkodowanie przybiera nieproporcjonalnie wysokie rozmiary (zob. wyr. ETPCz w sprawie T. M. – ponad milion funtów; wyr. ETPCz w sprawie (...) and M. – kilkadziesiąt tysięcy funtów). **Należy podkreślić, że Sąd w żadnej mierze nie zakazał twórcom prowadzenia dyskusji historycznej.** Sąd doszedł do wniosku, że przedstawienie (...) w serialu w sposób jednostronny, poprzez zaprezentowanie jednostkowych zachowań jako typowego zachowania (...)

było nieuprawnione, naruszało dobra osobiste powodów i miało charakter bezprawny. Celem działania Sądu jest przywrócenie równowagi w prowadzeniu dyskusji historycznej, a nie jej zakazanie. Kluczową kwestią w przedmiocie oceny serialu jako naruszającego dobra osobiste powodów było zachwianie proporcji. Zdaniem Sądu, argument o wolności artystycznej byłby uprawniony wówczas, gdyby w serialu doszło do przedstawienia całego spektrum działań (...) lub choćby jednego pozytywnego efektu jej działań. Tymczasem w utworze doszło do zobrazowania (...) w sposób skrajnie niekorzystny i przypisanie jej charakteru organizacji programowo nacjonalistycznej i antysemickiej. Twórcy nie wskazali na fikcyjność zdarzeń przedstawionych w filmie ale użyli wielu zabiegów stylistycznych mających na celu wywołanie u widza przekonani a, że ma do czynienia z przedstawieniem autentycznych zdarzeń. Sąd podziela pogląd zaprezentowany przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 listopada 2000 roku (przytoczona już wyżej sygnatura III CKN 473/00), że: „**o ile bowiem, (...), nie można negować prawa do wyrażania własnych sądów, także w odniesieniu do faktów historycznych, o tyle sposób ich prezentacji, intencje, a także rzetelność, mogą mieć istotne znaczenie, gdy oceniać trzeba będzie, czy działania takie były wykonywaniem praw podmiotowych i mieściły się w porządku prawnym, czy też - przekroczywszy te granice - stały się bezprawne**”. Sąd nie wyklucza badań historyków nad kwestią ewentualnego udziału poszczególnych członków (...) w zachowaniach antysemickich. Dokonując ważenia wartości w niniejszej sprawie należało mieć na względzie to, jak w realiach dzisiejszych czasów dochodzi do upowszechniania wiedzy o historii II wojny światowej. Zasady doświadczenia życiowego Sądu wskazują na to, że młode pokolenia wiedzą o historii świata, w tym II wojny światowej czerpią nie z zajęć w szkole, podręczników, książek historycznych, ale właśnie z filmów, w tym o dużym stopniu fikcjonalizacji. Jako zbyt optymistyczne jawi się oczekiwanie, że młody człowiek „na własną rękę” rozpocznie analizę źródeł historycznych i weryfikację treści prezentowanych w kinematografii. Tym bardziej, zdaniem Sądu nie można dopuszczać do odwracania w tychże produkcjach proporcji w zachowaniach Niemców i Polaków w czasie II wojny światowej. Skoro producenci zdecydowali się na zaprezentowanie w serialu wielowymiarowego obrazu społeczeństwa niemieckiego – z jednej strony jako silnie popierającego reżim hitlerowski, zaś z drugiej jako przeciwników tego reżimu lub osób wobec niego neutralnych – to tym bardziej niesprawiedliwie jest, że (...) została przedstawiona w serialu przez pryzmat niepotwierdzonych dotychczas przez historyków okoliczności, a ponadto z tych okoliczności uczyniono cechę charakterystyczną tej formacji. Nieprzekonujące jest tłumaczenie, że przedstawienie (...) w serialu jako skrajnych antysemitów powinno korzystać z ochrony wolności artystycznej. **Zdaniem Sądu w serialu „(...)” doszło do zaburzenia proporcji.** Rażąco niesprawiedliwie jest prezentowanie Polaków, w tym żołnierzy (...) jako osób nastawionych na eksterminację ludności żydowskiej, skoro to właśnie Polacy, w tym duża część żołnierzy (...) posiada największą liczbę osób uhonorowanych zaszczytnym tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata – aż (...) w 2013 roku (dacie emisji serialu). Jest to liczba zdecydowanie większa w zestawieniu z tytułami przyznanymi osobom narodowości niemieckiej – 525 w 2013 roku. Zdaniem Sądu ta statystyka przyznanych przez Y. V. tytułów może stanowić dobry punkt odniesienia. Sąd zdaje sobie sprawę, że skoro serial nazywa się „(...)”, to większość czasu serialu będzie przeznaczona na prezentowanie obrazu ludności niemieckiej. Jednak przez 24 minuty, w których pojawiają się żołnierze (...) w utworze, nie ma ani jednego zachowania, które można byłoby ocenić jednoznacznie pozytywnie, jak również ani jednej postaci Polaka, który budzi sympatię. Serial był emitowany w wielu kanałach telewizyjnych, jest dostępny również w serwisie youtube, grono jego odbiorców było niewątpliwie bardzo duże. Ponadto, serial otrzymał szereg nagród przemysłu filmowego, w tym prestiżową statuetkę E.. Nie ulega wątpliwości Sądu, że serial w sposób bardzo sugestywny ukazuje całościowy obraz (...) jako formacji, co rodzi u przeciętnego odbiorcy zagranicznego jednoznaczne negatywne skojarzenia odnoszące się do działalności (...) w sposób zasługujący na społeczną dezaprobatę. Zdaniem Sądu nie zasługuje na ochronę w ramach wolności twórczości artystycznej ukazanie jednowymiarowego obrazu (...) jako formacji, która nastawiona była przede wszystkim na realizowanie i propagowanie działań antysemickich, w tym mordowanie ludności żydowskiej. Ewentualne udowodnienie przez historyków, że incydentalnie występowały zjawiska antysemityzmu wśród Polaków w czasie II wojny światowej, w tym w szeregach (...), nie uprawnia producentów serialu „(...)” do sugerowania, że Armia Krajowa była ideowo antysemicka i że do jej zadań należała współpraca z niemieckim okupantem przy eksterminacji ludności żydowskiej. Sąd nie podziela argumentacji zaprezentowanej w odpowiedzi na pozew, że „film jest tak kontrowersyjny i wzbudza tyle dyskusji, łącznie z zarzucaniem mu próby relatywizowania historii, a to dlatego, że pokazuje niemieckich żołnierzy, nie tylko jako bezwzględnych oprawców (...), ale także jako zwykłych młodych ludzi, którzy u progu dojrzałości musieli stawić czoła wyzwaniu, jakie stawiała ich światopoglądowi, moralności i emocjom



wojna. Zwykłych młodych ludzi, którzy mimo swojego pochodzenia i poglądów są przede wszystkim ludźmi rzuconymi w wojenny wir.” Pozwani zdają się nie zauważać istoty problemu, który stanowił podstawę rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie. Zdaniem Sądu serial jest kontrowersyjny, ponieważ producenci serialu „(...)” w sposób nieuprawniony przypisali żołnierzom (...) antysemityzm en masse, przedstawili nieprawdziwy i krzywdzący stereotyp, że każdy Polak/żołnierz (...) to nacjonalista i antysemita. Sąd nie kwestionuje tego, że w serialu „(...)” producent uprawniony był do zaprezentowania części (...) jako sprzeciwiających się reżimowi hitlerowskiemu. Sąd jak najbardziej rozumie motto serialu: „Wojna wydobędzie z nas tylko to, co najgorsze”, jednakże pragnie podkreślić, że **dyskusja historyczna, w tym również inicjowana przez produkcje filmowe musi być prowadzona z poszanowaniem zasad rzetelności**, czego pozwani nie uczynili. Strona pozwana sama odwołuje się do produkcji polskich, w tym serialu (...) wyprodukowanego przez Telewizję (...). Dlatego w tym miejscu należy zauważyć, że w utworze (...), społeczeństwo niemieckie, nie zostało sportretowane w sposób jednoznacznie negatywny. W przeciwieństwie do prezentacji narodu polskiego w serialu „(...)”, w produkcji Telewizji (...) pojawiają się postaci Niemców, które budzą sympatię, z których wrażliwością i problemami człowiek się identyfikuje. Należy w tym miejscu przytoczyć chociażby przykład doktora O. K., który wielokrotnie pomaga polskiej lekarce, a nawet ratuje ją przed śmiercią. W polskim serialu nawet L. O. (2) Gestapo w W. nie jest przedstawiany przez pryzmat stereotypowego podejścia. Jego postać została sportretowana wielowymiarowo, ukazana jest m.in. jego negatywna ocena prowadzenia polityki „ślepego terroru” w W. przez innych oficerów Gestapo, jak również to, że bywa wielkoduszny i okazuje współczucie jednemu z katowanych więźniów. Zdaniem Sądu w debacie historycznej, nawet tej, której kanwą są utwory artystyczne konieczne jest poszanowanie zasad proporcjonalności. Sąd doszedł do wniosku, że gdyby producenci serialu nie zdecydowali się na zaprezentowanie żołnierzy (...) w sposób tak jednowymiarowy, a tym samym krzywdzący, merytoryczne rozstrzygnięcie Sądu mogłoby być zgoła odmienne. Rozstrzygnięcie to mogłoby być inne gdyby twórcy poinformowali widza o fikcyjności opisanych zdarzeń, a nie używali środków mających na celu stworzenie wrażenia autentyczności.

Sąd jeszcze raz podkreśla, że wyrok nie ma na celu hamowania dyskusji historycznej, ale doprowadzenie do tego, by dyskusja ta toczyła się w sposób uprawniony, z zachowaniem proporcji. W ocenie Sądu nawet **twórcza ekspresja ma określone granice, ponieważ nie może stanowić usprawiedliwienia dla twórczości relatywizującej historię**. Oceniając całość scen z udziałem żołnierzy (...) należy stwierdzić, że przekaz ten jest negatywny, stronniczy i prezentujący żołnierzy tej formacji w sposób wyjątkowo niekorzystny jako ludzi bezwzględnych, którzy zostawiają osoby transportowane w tzw. bydłych wagonach, godząc się na ich śmierć. Wskazać w tym miejscu trzeba, że wolność twórcza została przekroczone w kreacji postaci i samej fabuły, ponieważ po obejrzeniu filmu dla przeciętnego odbiorcy niebędącego Polakiem oczywiste będzie, że (...) to ludzie bez moralnych skrpułów, nieokrzesani i nienawidzący Ż.. Wybór jakiego dokonali producenci, a polegający na ukazaniu żołnierzy (...) w sposób jednoznacznie negatywny przekracza wolność twórczą i nie zasługuje na silniejszą ochronę niż naruszone dobra osobiste powodów. Działalność (...) była bardzo szeroka i dotyczyła wielu aspektów życia w okupowanej Polsce m.in. pomocy (...) w postaci ukrywania ich i w zaopatrywaniu w broń w trakcie walk w gettcie (...). Nie można oczywiście wykluczyć, że w szeregach (...) mogły znaleźć się osoby o nieprzychylnym nastawieniu do Ż., jednakże nie uprawnia to do kreowania przez twórców obrazu żołnierzy (...) jako antysemitów, życzących śmierci (...). Z jednostkowych wydarzeń, które mogły mieć miejsce pozwani uczynili bezzasadną generalizację ukazując Armię Krajową jako organizację zbrodniczą, wspierającą Holocaust. Pozwani nie próbowali też ukazać szerszego kontekstu w jakim znaleźli się żołnierze po kilkuletniej i okrutnej wojnie w trakcie, której w każdej chwili groziła im śmierć lub denuncjacja. W filmie brak jakichkolwiek scen dotyczących ataku Niemiec i ZSRR na Polskę. Takie działanie pozwanych nie zasługuje na ochronę w ramach wolności wypowiedzi. Należy również podkreślić, że intencje twórców filmu nie mają znaczenia dla określenia bezprawności naruszenia dobra osobistego, ponieważ samo naruszenie dobra osobistego, tak samo jak istnienie takiego dobra jest kategorią obiektywną i niezależną od intencji ludzi, a w szczególności od ich odczuć.

W ocenie Sądu nakazanie opublikowania przeprosin, umieszczenie planszy informacyjnej, a także zapłata zadośćuczynienia na rzecz powoda Z. R. (1) są proporcjonalne do dokonanego naruszenia, ponieważ tylko w taki sposób można chociaż w części zniwelować naruszenie dóbr osobistych powodów. Niniejsze orzeczenie nie spowoduje wprowadzenia następczej cenzury, ponieważ film „(...)” pozostanie w niezmienionej formie, to znaczy każda ze

spornych scen może być odtwarzana i nie wpływa to na treść filmu, która nie jest zmieniona w stosunku do pierwotnej wersji. Cały film jest jednak opatrzony planszą informacyjną, co jest adekwatną reakcją na dokonane naruszenia i ma zapobiec kolejnym ingerencjom, ponieważ film nadal znajduje się w dystrybucji, zaś w przyszłości mogą emitować go kolejne kanały telewizyjne. Sąd doszedł do wniosku, że taka ingerencja była konieczna w społeczeństwie demokratycznym.

Podsumowując, w ocenie Sądu ograniczenie wolności wypowiedzi jest w realiach niniejszej sprawy usprawiedliwione i nie narusza w żadnym zakresie art. 10 Konwencji.

***Należy mieć na uwadze, że również w praktyce niemieckiego wymiaru sprawiedliwości przyjmuje się, że wolność artystyczna nie ma charakteru absolutnego.*** Dnia 13 czerwca 2007 roku Federalny Trybunał Konstytucyjny zakazał publikowania noweli zatytułowanej (...) (por. O. Jouanjan Freedom of Expression in the Federal Republic of Germany, Indiana Law Journal, vol 84, issue 3, article 5, s. 882). Z kolei w wyroku z dnia 21 maja 2013 roku Wyższy Sąd Krajowy w H. zakazał wydawnictwu (...) zamieszczania w niemieckim wydaniu książki, pt. „Oskarżona W. G.” fragmentów naruszających dobra osobiste. Sprawa ta jest o tyle istotna, że dotyczyła książki napisanej przez polską autorkę, dotyczyła okupacji niemieckiej i była relacją naocznego świadka, W. G..

Bacząc na powyższe, pozwani nie wykazali, że w niniejszej sprawie doszło do wyłączenia bezprawności ich działania, a w konsekwencji braku odpowiedzialności na gruncie art. 24 k.c. Szczegółowa analiza okoliczności sprawy doprowadziła Sąd do wniosku, że doszło do naruszenia dóbr osobistych powodów, zaś pozwani nie dowiedli, że ich działanie nie miało charakteru bezprawnego.

### **OPUBLIKOWANIE PRZEPROSIN**

Zgodnie z art. 24 § 1 k.c. zdanie drugie, w razie dokonanego naruszenia, ten, czyje dobro osobiste zostało naruszone, może żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności by złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Katalog środków służących usunięciu skutków naruszenia dobra osobistego jest otwarty. Zastosowany środek musi być adekwatny do każdego wypadku. Przy wyborze środka usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego należy też brać pod uwagę całokształt okoliczności, takich jak zachowanie się osoby, której dobro zostało naruszone, a w szczególności, czy zajęcie zostało przez nią sprowokowane itp. Jak wyjaśnił SA w K. w wyroku z dnia 17 lipca 2002 r. (I ACa 544/02, (...) 2003, nr 3, s. 101): „W sporze o ochronę dóbr osobistych powód powinien oznaczyć w pozwie dostatecznie skonkretyzowane zachowanie pozwanego, które wedle pokrzywdzonego potrzebne jest do usunięcia skutków dokonanego naruszenia dobra osobistego (...) Czynność ta powinna być dobrana stosownie do rodzaju, intensywności i zasięgu dokonanego naruszenia, sądowi orzekającemu zaś przysługuje kompetencja do kontroli, czy wskazana przez powoda czynność pozwanego stanowi odpowiedni środek usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego”.

Sąd zobowiązał każdego z pozwanych do umieszczenia przeprosin o następującej treści „Producenci filmu pt. „(...)” tj. Telewizja (...) oraz firma (...), na skutek przegranego procesu sądowego, przepraszają Z. R. (1) oraz (...) Związek (...), za naruszenie ich dóbr osobistych poprzez prezentowanie treści zawartych w filmie pt. „(...)”. Wskazany film zawiera w swej treści nieuprawnione sugestie dotyczące rzekomego współdziałania (...) w przeprowadzeniu Holokaustu. Nieuprawniona jest też sugestia, że wszyscy żołnierze (...) reprezentowali postawy antysemickie i nacjonalistyczne, w siedem dni od uprawomocnienia się wyroku, pomiędzy godziną 20.00 a 20.30, w formacie wyświetlonego przez 20 sekund białego tekstu na czarnym tle, o wielkości co najmniej równej wielkości napisów początkowych serialu (...) o widocznym-wyboldowanym-tytule (...) R. I (...) ZWIĄZEK (...)” tekst w całości winien być odczytany przez lektora, w normalnym tempie. Tekst przeprosin ukazać ma się w Telewizji (...) w języku polskim, Telewizji (...): kanał (...), kanał (...), kanał S. 3, w języku niemieckim. Sąd zdecydował, że adekwatne będzie nakazanie, by tekst przeprosin ukazał się właśnie w powyższych stacjach. Co do Telewizji (...), programu 1., wiąże się to bezpośrednio z faktem, że to właśnie na tym kanale w dniach 17-19 czerwca 2013 roku doszło do emisji serialu „(...)”. Sąd nie nakazał opublikowania przeprosin w pozostałych stacjach telewizyjnych, na które wskazywali powodowie w treści swojego żądania. W ocenie Sądu w toku niniejszego postępowania powodowie nie udowodnili, że rzeczywiście doszło do emisji serialu w wymienionych

przez nich, innych niż niemieckie i polska, stacjach. Sąd baczyl również na to, że nawet gdyby powodowie zdołali wykazać, że film „(...)” ukazał się w szeregu innych stacji europejskich, to opublikowanie przeprosin spowodowałoby efekt odwrotny od pożądanego przez powodów. Ponadto, Sąd uznał, że należało skrócić czas przeproszenia do 20 sekund i wyeliminować z tekstu przeprosin pewne fragmenty.

***W szczególności dotyczy to żądań odnoszących się do zaprzeczenia okoliczności jakoby żołnierze (...) mordowali Ż.. Jak wielokrotnie podkreślano to w niniejszym uzasadnieniu, sąd nie chce wykluczyć dyskusji na temat zachowań antysemickich w szeregach AK, badania naukowe świadczą też o tym, że rzeczywiście mogło dojść do jednostkowych przypadków zabójstw osób pochodzenia żydowskiego. Tym samym całkowite zaprzeczenie takich zdarzeń jest niedopuszczalne, sąd orzekając w niniejszej sprawie wyeliminował takie sformułowania z treści przeprosin.***

***Jednocześnie Sąd upoważnił powodów do opublikowania w Telewizji (...) przeprosin, o jakich mowa w pkt I wyroku, w przypadku braku publikacji przez pozwanych w terminie przewidzianym, na warunkach określonych w pkt I wyroku.*** Podstawę tego wyrzeczenia stanowił art. 480 § 1 k.c., zgodnie z którym w razie zwłoki dłużnika w wykonaniu zobowiązania czynienia, wierzyciel może, zachowując roszczenie o naprawienie szkody, żądać upoważnienia przez sąd do wykonania czynności na koszt dłużnika. Nie budzi wątpliwości, że istotą zastępczego wykonania jest podjęcie przez wierzyciela czynności zmierzających do wykonania zobowiązania zgodnie z jego treścią, tj. zaspokojenie interesu wierzyciela w wypadku, gdy dłużnik jest w zwłoce ze spełnieniem świadczenia. W tym miejscu należy również zaznaczyć, że obowiązek usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych, polegający na złożeniu przez dłużnika oświadczenia odpowiedniej treści w formie ogłoszenia, podlega egzekucji na podstawie art. 1049 k.p.c., zaś wierzyciel, który w postępowaniu sądowym otrzymał upoważnienie do wykonania czynności na koszt dłużnika (art. 480 § 1 k.c.), może - na podstawie art. 1049 § 1 zdanie drugie k.p.c. - żądać przyznania mu przez sąd sumy potrzebnej do wykonania tej czynności (por. uchwała SN z dnia 28 czerwca 2006 r., III CZP 23/06 oraz uchwała SN z dnia 17 lutego 2016 r., III CZP 106/15).

***Sąd zobowiązał również pozwanych do umieszczenia treści w/w przeprosin na własnych stronach internetowych w wersji niemieckiej tj. (...) oraz (...) na głównej stronie, w odrębnej ramce o wielkości 1/4 ekranu, standardową wersją liter zwyczajowo używanych w serwisach internetowych dla umieszczenia w nich wiadomości, tak aby wielkość czcionki była dostosowana do wielkości ramki, tj. ramka była w całości wypełniona oświadczeniem, czcionka koloru czarnego na białym tle, o tytule „Producent filmu „(...)” przeprosza Polaka Z. R. i (...) Związek (...)”, w taki sposób by każdy, kto będzie korzystał w danym czasie z serwisu internetowego mógł w pełni i bezpośrednio, bez dokonywania dodatkowych czynności, zapoznać się z treścią oświadczenia oraz aby z oświadczeniem tym nie kolidowały reklamy bądź inne treści odciągające uwagę od oświadczenia oraz tak aby oświadczenie było widoczne w całości po wyświetleniu ww. stron internetowych, przez okres 3 miesięcy, w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się wyroku.*** Wbrew temu co zarzucali pozwani, Sąd uznał, że przeprosiny powinny zostać umieszczone na głównych stronach internetowych pozwanych. Sąd miał na względzie, że premierę serialu w niemieckiej telewizji obejrzało aż 7 milionów osób, a więc zakres odbioru utworu był bardzo duży.

***Sąd doszedł również do wniosku, że należy zobowiązać pozwanych do zaniechania działań naruszających dobra osobiste powodów Z. R. (1) i (...) Związku (...) poprzez umieszczenie napisów początkowych, dołączanych do serialu „(...)”, wyświetlanych przed każdorazową emisją serialu-niezależnie od tego gdzie ta emisja ma miejsce- w języku w którym emitowany jest film, o następującej treści: „Producenci filmu oświadczają, że wszystkie postaci żołnierzy (...) wskazane w filmie są fikcyjne i jakiegokolwiek podobieństwo do postaci prawdziwych jest niezamierzone. Niemcy okupowali Polskę w latach 1939-1945, prowadząc politykę eksterminacji Polaków i Ż.. Żołnierze (...) w zdecydowanej większości pomagali (...), chronili ich i ukrywali, pomimo groźby utraty życia, jako jedynej kary przewidzianej przez niemieckiego okupanta. W ten sposób zginęły tysiące Polaków-w tym żołnierze (...). Instytut (...) najwięcej tytułów Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata przyznał Polakom, w tym żołnierzom (...)”.*** Sąd zaznaczył, że napisy te powinny być zaprezentowane w następujący sposób: a) czcionka i wielkość taka sama jak czcionka i wielkość liter prezentująca nazwiska aktorów-białe litery na czarnym tle, b)

każde zdanie powinno być wyświetlane oddzielnie, po czym wygaszane - na takiej samej zasadzie jak prezentowane są napisy początkowe. **Sąd uznał, że umieszczenie napisów początkowych, dołączanych do serialu, wyświetlanych przed każdorazową emisją serialu pozwoli odbiorcy utworu na zapoznanie się z niekwestionowanymi, w tym również przez stronę pozwaną, faktami historycznymi, a zarazem wyeliminuje stronniczość w prezentowaniu treści odnośnie działania (...) w trakcie II wojny światowej.** W pozostałym zakresie powództwo oddalono. Sąd wyeliminował z treści żądanego przez powodów oświadczenia fragment o następującej treści: „Jedynymi odpowiedzialnymi za przeprowadzenie Holocaustu i mordowanie Ż. na terenie Polski, byli Niemcy, a nie jak sugeruje film również żołnierze Polskiej (...)”. Jak już wcześniej jasno wskazano, Sąd w żaden sposób nie hamuje dyskusji historycznej na temat ewentualnego udziału poszczególnych członków (...) antysemickich zachowaniach na terenie Polski.

Sąd doszedł do wniosku, że wymazanie części kostiumu (napisu lub opaski) nakazane w wyroku Sądu stanowiłoby interwencję o charakterze cenzorskim. Biegły dr hab. K. K. (1) słusznie zauważył, że ingerencje w strukturę tekstu właściwego utworu po jego premierze podejmowane na polecenie instytucji władzy nieodłącznie wiąże się w historii kina z praktykami społeczeństw niedemokratycznych (np. dokonywane w ZSRR w dobie stalinizmu wymazywanie postaci z filmów o rewolucji październikowej). Sąd jest daleki od stosowania cenzury, dlatego zdecydował o umieszczeniu napisów początkowych, dołączanych do serialu „(...)”, wyświetlanych przed każdorazową emisją filmu. Zdaniem Sądu to poprzedzenie filmu planszą, które można określić jako „swoisty akompaniament do właściwego dzieła” jest adekwatnym w świetle art. 24 k.c. środkiem ochrony dóbr osobistych powodów.

## **ZADOŚCUCZYNIENIE**

**W punkcie V. wyroku Sąd zasądził od pozwanych (...) oraz Z. F. - z siedzibą w M. in solidum kwotę 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dobra osobistego powoda Z. R. (1).** Zarówno istnienie dobra osobistego, jak również jego naruszenie i bezprawność takiego działania została wykazana we wcześniejszej części uzasadnienia, dlatego też na obecnym etapie omówienia wymaga kwestia zasądzenia od pozwanych na rzecz powoda zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Stosownie do art. 448 k.c. w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. W orzecznictwie i literaturze dominuje pogląd, że art. 448 k.c. znajduje zastosowanie jedynie w razie zawinionego naruszenia dóbr osobistych ( zob. Sąd Najwyższy w wyrokach: z 12 grudnia 2002 r., V CKN 1581/2000, LexisNexis nr 361049; z 1 kwietnia 2004 r., II CK 115/2003, LexisNexis nr 2024700; z 16 września 2004 r., IV CK 707/2003, LexisNexis nr 2059614; z 15 czerwca 2005 r., IV CK 805/2004, LexisNexis nr 379992, , z 28 września 2005 r., I CK 256/2005, LexisNexis nr 387932; z 19 stycznia 2007 r., III CSK 358/2006, LexisNexis nr 1912546; z 24 stycznia 2008 r., I CSK 319/2007, LexisNexis nr 1810861; z 28 września 2011 r., I CSK 33/2011, LexisNexis nr 3892917 ). Przy winie nieumyślnej sprawca wprawdzie przewiduje możliwość wystąpienia szkodliwego skutku, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że zdoła go uniknąć, albo też nie przewiduje możliwości nastąpienia tych skutków, choć powinien i może je przewidzieć. W obu formach chodzi o niedbalstwo ( culpa). Pojęcie niedbalstwa wiąże się więc w prawie cywilnym z niezachowaniem wymaganej staranności.

**W ocenie Sądu działanie producentów miało charakter zawiniony, ponieważ nie wykazali oni staranności wymaganej przy produkcji tego typu filmu, który jak Sąd już wielokrotnie podkreślał, nie jest typowym filmem fabularnym.** To wyłącznie producenci odpowiedzialni byli za takie dobranie konsultantów z zakresu historii, aby stworzony film przedstawiał w sposób rzetelny obraz tamtych czasów, w tym działalność (...).

Sąd miał na uwadze szereg okoliczności sprawy, w tym m.in. zakres naruszenia dóbr osobistych Z. R. (1), który bezsprzecznie był znaczny. Należy podkreślić, że film był rozpowszechniany w wielu krajach, zaś jego przekaz trafił do wielkiej liczby odbiorców. Premierę serialu w samej telewizji niemieckiej obejrzało około 7 milionów osób. Również

liczba odbiorców serialu na skutek emisji w Programie 1. Telewizji (...) była znaczna. Na rozmiar krzywdy miał wpływ charakter naruszenia polegający na prezentowaniu żołnierzy (...) jako formacji nacjonalistycznej, skoncentrowanej na eliminowaniu ludności żydowskiej w trakcie II wojny światowej. Niewątpliwie taki sposób prezentacji (...) był dla powoda Z. R. (1) bardzo bolesny. W toku postępowania ustalono bowiem, że powód należał do (...), czynnie uczestniczył w walce o niepodległość i w trakcie tej batalii o wolność był świadkiem śmierci członków (...), w tym swojej rodziny i znajomych, z rąk niemieckiego okupanta. Ponadto, Z. R. (1) był czynnie zaangażowany w wiele akcji ratowania, w tym ukrywania osób narodowości żydowskiej. Doskonale zdawał sobie sprawę z istnienia i działalności organizacji (...). Jej czynną członkinią była m.in. jego ciotka. Wiedział, że za pomoc (...) w czasie II wojny światowej jedyną przewidzianą przez niemieckiego okupanta karą była śmierć dla osoby pomagającej i całej jej rodziny. Mimo to on, jak i inni Polacy, w tym członkowie (...), z narażeniem życia tej pomocy osobom narodowości żydowskiej udzielali. Powód sam postrzega się jako członka (...), jak również jest utożsamiany z Armią Krajową przez społeczeństwo. Prezentowanie w serialu (...) jako grupy nacjonalistów i antysemitów było dla powoda bardzo krzywdzące. Sąd nie znalazł podstaw do uznania, że kwota 20.000 zł tytułem zadośćuczynienia jest wygórowana. Jednocześnie Sąd uznał, że zasądzenie od pozwanych kwoty 25.000 zł tytułem zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych na rzecz Z. R. (1) byłoby niezasadne. Sąd miał na uwadze orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka odnoszące się do wysokości sankcji, a mianowicie, że zasądzanie zbyt wysokich kwot zadośćuczynienia w sprawach cywilnych o ochronę dóbr osobistych może być czynnikiem wpływającym na niezgodne z Konwencją ograniczenie swobody wypowiedzi. Zdaniem Sądu przyznana kwota zadośćuczynienia w wysokości 20.000 zł jest proporcjonalna do celu, jakiemu miała służyć, zaś orzeczenie to nie wpłynie na pozbawienie pozwanych prawa do kontynuowania dotychczasowej działalności ( por. sprawa T. M. przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, skarga nr (...)).

W ocenie Sądu kwota zadośćuczynienia w wysokości 20.000 zł jest adekwatna do krzywdy, jakiej doznał powód i ma charakter symboliczny. Powód w trakcie postępowania podkreślał, że sprawa dla niego jako żołnierza dotyczy honoru, a proponując ugodę rezygnował z zadośćuczynienia.

## **KOSZTY PROCESU**

### **1. Rozliczenia między stronami**

Sąd oparł swoje rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów procesu na zasadzie uregulowanej w art. 98 k.p.c. W myśl tego art. strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Wobec tego, Sąd w punkcie VII. wyroku zasądził od pozwanych na rzecz powoda Z. R. (1) kwotę 3670,20 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Ponadto, Sąd zasądził od pozwanych na rzecz powoda (...) Związku (...) kwotę 300 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania (pkt VIII. wyroku). (...) Związek (...) w dniu 1 lipca 2014 roku wniósł opłatę od pozwu w wysokości 600 zł, więc w świetle merytorycznego rozstrzygnięcia zasadne było zasądzenie na rzecz powoda zwrotu jej połowy od pozwanych.

### **2. Rozliczenia ze Skarbem Państwa**

W punkcie IX. wyroku Sąd odstąpił od obciążenia powodów Z. R. (1) i (...) Związku (...) kosztami postępowania innymi niż uiszczona opłata od pozwu. Art. 102 k.p.c. stanowi, że w wypadkach szczególnie uzasadnionych sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. W ocenie Sądu w niniejszej sprawie zachodzą okoliczności, które sprawiają, że zasądzenie kosztów od powodów byłoby oczywiście niesłuszne. Sąd miał na względzie, że powodowie są silnie zaangażowani w popularyzację pamięci o żołnierzach (...), jak również upamiętnienie wkładu Polaków w ratowanie ludności żydowskiej. Z. R. (1) jest prezesem koła K. O. (...) Związku (...) i sam daje świadectwo o bohaterstwie żołnierzy (...) udzielając wywiadów i upowszechniając informacje na temat m.in. (...) Powstania (...). Z. R. (1) był za swoją działalność podczas II wojny światowej wielokrotnie odznaczany m.in. Krzyżem Oficerskim, Krzyżem Kawalerskim, Medalem Wojska, Medalem za W.. Sąd nie mógł nie dostrzec również tego, że Z. R. (1) był ofiarą nie tylko reżimu hitlerowskiego, ale również po wojnie stał się ofiarą reżimu komunistycznego. Po wojnie został zaaresztowany przez Urząd (...) i skazany na szpiegostwo na karę 12 lat

pozbawienia wolności. Został wypuszczony z więzienia dopiero na mocy tzw. amnestii. Nie sposób zaprzeczyć, że powód Z. R. (1) jest osobą niezwykle zasłużoną dla Rzeczypospolitej Polskiej. Zdaniem Sądu obciążanie powodów kosztami sądowymi w sytuacji, gdy zdecydowali się na wystąpienie z roszczeniami mającymi na celu ochronę pamięci (...) i prawdziwego obrazu jej funkcjonowania, byłoby rażąco niesprawiedliwe. Ponadto, Sąd miał na względzie, że podstawa do oddalenia powództwa we wskazanym wyżej zakresie została ustalona dopiero w toku szczegółowego postępowania dowodowego w sprawie. Roszczenia sformułowane przez powodów na etapie wnoszenia powództwa nie były więc oczywiście bezzasadne. Sąd baczył również na to, że (...) Związek (...) posiada niewielkie zasoby majątkowe, utrzymuje się ze składek członkowskich w wysokości 4 zł od członka i wpisowego, spadków, darowizn, dochodów z działalności statutowej. W przeważającej większości są to byli żołnierze posiadający status kombatantów oraz członkowie struktur cywilnych Polskiego Państwa Podziemnego, osoby w podeszłym wieku, często o bardzo niskim statusie majątkowym. Stowarzyszenie nie jest organizacją nastawioną na prowadzenie działalności gospodarczej i osiągnięcie zysków. Wszystkie środki finansowe będące w dyspozycji Związku są przeznaczone na realizację statutowej działalności organizacji. Sąd miał na względzie, że niniejsza sprawa ma charakter precedensowy, jest szczególnie doniosła pod względem zachowania proporcji w prowadzeniu dyskusji historycznej na temat II wojny światowej i odgrywa szczególną rolę społeczną.